Nr 91 Kraków, Czwartek dnia 22 Kwietnia 1897. Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granica:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, ul. Karmelicka l. 22.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Od Wydawnictwa.

Wszystkich Szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty, która wynosi:

Za miesiąc Maj:

W Krakowie . **1** złr. **35** Na prowincji . **1** złr. **70**

Wszyscy nowo przystępujący abonenci otrzymają początek powieści, drukowanej w numerach piątkowych, p. t.: „Córka robotnika“ i początek ciekawej powieści pod tytułem: „Dwie Matki“ (w formacie książkowym), przez Emila Richebourga.

Nadto wszyscy abonenci otrzymać mogą za dopłatą 40 ct. początek powieści p. t. „Książęca dola“ przez Tadeusza Łęckiego.

Za każdą zmianę adresu dopłaca się 10 centów.

Lueger burmistrzem.

Przed kilkoma dniami wybór dra Karola Luegera zatwierdzonym został przez cesarza, we wtorek zaś nastąpiło uroczyste zaprzysiężenie nowego burmistrza. Akt ten zazwyczaj nie wzbudzał w Wiedniu, wyłączywszy naturalnie radę miejską, wielkiego zainteresowania. Kilka artykułów w dziennikach, kilka kronikarskich wzmianek o poprzedniej działalności nowego dostojnika, oto wszystko, co pociągał za sobą. Tym razem w uroczystości tej brała udział cała ludność wiedeńska, gdyż dr. Lueger nie jest wybrańcem jednego tylko stronnictwa, ale powiernikiem całego miasta, mężem, w którego rękach autonomja gminna znajdzie jak najlepsze zabezpieczenie, obrońcą istotnych interesów całego mieszczaństwa w swem rodzinnem mieście. Ludność wiedeńska znając dobrze zalety człowieka, któremu powierzono tak ważne stanowisko, w owacjach swoich chciała dać nietylko wyraz uznania dotychczasowej jego działalności, ale także wyrazića pewność, że dla Wiednia z chwilą jego wyboru rozpoczęła się nowa era rzeczywistego, zdrowego postępu i jak najpomyślniejszego ekonomicznego rozwoju.

Dotychczas odbywał się akt zaprzysiężenia w sali posiedzeń rady, tym razem wybraną została wielka sala ratuszowa, przyozdobiona wspaniale. Namiestnik Dolnej Austrji hr. Kielmannsegg rozpoczął akt uroczysty następującem przemówieniem: „Szanowni Panowie! Jego Cesarska Apostolska Mość raczył najwyższym reskryptem z dnia 16 kwietnia najłaskawiej zatwierdzić wybór I. wiceburmistrza dra Karola Luegera na burmistrza stołecznego miasta Wiednia. Witam zatem w Panu, czcigodny Panie burmistrzu, nową głowę rady miejskiej w Wiedniu i składam Panu powinszowania dostąpienia tej godności, którą Pan przez złożenie uroczystej przysięgi obejmiesz. (Oklaski i okrzyki: niech żyje!“)

Omawiając w dalszym ciągu obowiązki i ciężary zaszczytnego dostojeństwa zwrócił się namiestnik do dra Luegera z następującymi słowy: „Mam nadzieję, szanowny panie burmistrzu, że będziesz Pan działał tak, jak tego dobro gminy wymaga. Długoletnia, wypróbowana praca pańska na tem polu i znana wszystkiem zdolność kierowania sprawami miejskimi, są najlepszą dla nas w tym względzie gwarancją. Należąc od lat 20 do rady miejskiej, dałeś Pan poznać doskonałą znajomość rozległych miejskich stosunków i miejskiego zarządu i dajesz Pan zupełną rękojmię, że z świadomością wytkniętego sobie celu, zdążać będziesz do umysłowego i ekonomicznego dobra wszystkich mieszkańców tego miasta. (Oklaski). Cała jednak skuteczność, mającej wydać owoce działalności w znacznej mierze zależną jest także od solidarnego współdziałania wszystkich czynników rady miejskiej z Panem. Dlatego też, korzystając ze sposobności, zwracam się z prośbą do wszystkich jej członków, by swego energicznego burmistrza we wszystkich jego zamiarach wspierali“. W dalszym ciągu poruszył hr. Kielmansegg ważniejsze zadania, jakie czekają radę miejską; polecił radcy Namiestnictwa, panu Kutschera odczytać formułkę przysięgi. Po odczytaniu tejże powtórzył dr Lueger za namiestnikiem Kielmanseggiem, z wyciągniętą do przysięgi ręką następujące słowa: „Chcę pilnie i wiernie posłusznym być temu, co mi przed chwilą odczytano, i co zupełnie dokładnie zrozumiałem. Tak niech mi Pan Bóg dopomoże!“ — Po złożeniu przysięgi, grzmiące oklaski i okrzyki rozległy się w sali. Trwały one długo i uciszyły się dopiero, gdy dr Lueger wyciągnął rękę na znak, iż chce mówić. Wśród powszechnej, wytężonej uwagi, przemówił, jak następuje:

„Wasza Ekscellencjo! Jest to spełnieniem mego obowiązku, a zarazem popędem uczucia, bym obejmując urząd wybranego i zaprzysiężonego burmistrza Wiednia, rozpoczął go przedewszystkiem gorącem podziękowaniem naszemu Najmiłościwszemu Monarsze, za najłaskawsze zatwierdzenie mego wyboru. Dziękuję Waszej Ekscellencji za współudział w uroczystym akcie i za życzliwe słowa pochwały i uznania, jakich Wasza Ekscellencja nie szczędziłeś memu poprzednikowi, jak również za wyrazy nadziei, jaką Wasza Ekscellencja we mnie pokładasz. Zapewniam W. Eksc., że starać się będę usilnie, by życzeniom ludu, którego wolą, na tę wysoką godność zostałem wybrany, odpowiedzieć, i że cała moja działalność będzie kierowana miłością do mego rodzinnego miasta, z którym mnie tyle węzłów łączy. Dziękuję wszystkim, którzy obecnością swą przyczynili się do uświetnienia dzisiejszej uroczystości i do nadania jej wyrazu świadomości wielkiego prawa swobodnego wyboru burmistrza. W uznaniu ludzkiej słabości, zwracam się przedewszystkiem do Boga z prośbą o pomoc, uznając przytem za mój obowiązek, wobec coraz silniej występujących tendencyj, wyszydzania wiary i jej wyznawców, oświadczyć wyraźnie, że przysięgi, którą dziś złożyłem, nie uważam za pustą formułkę, lecz za wezwanie na świadka Boga, któremu wszyscy poddani jesteśmy“.

Następnie w dłuższych ustępach mowy swej odpowiedział dr Lueger na poruszone przez namiestnika kwestje wewnętrznych spraw miejskich, oraz zarządu gminnego. Przechodząc do politycznych stosunków mowca oświadcza: „Jestem Niemcem i będę stał wiernie przy moim ludzie. Myśl i uczucie narodowe jest obowiązkiem każdego. Z tem uczuciem jednak ręka w rękę iść musi uczucie dla całej naszej ojczyzny, Austrji. Walka narodowa nie powinna nigdy, jak to niestety często się zdarzało, być używaną do stawiania przeszkód reformie socjalnej. Obrona klas pracujących jest zarazem obroną niemieckiego ludu. Walka narodowa nie powinna nigdy służyć za wyłączną korzyść dla jednej politycznej partji, zwłaszcza tej, której dotychczasowa działalność okazała się raczej szkodliwą niż pożyteczną dla niemieckiego ludu. Szanowni Panowie! Każdemu z nas wiadomą jest wierność dla cesarza i państwa i zachowamy ją tak długo, jak długo życia nam starczy. Jesteśmy obowiązani działać dla dobra i wielkości naszej ojczyzny, dla pomyślności jej stosunków, nawet w najbardziej niesprzyjających okolicznościach. Z umiarkowaniem, ale ze stanowczością, zagradzać powinniśmy drogę wszelkiemu obcemu wpływowi. Chcemy być wolnymi Austrjakami! Połączeni z naszą cesarską dynastją najgorętszą miłością, chcemy z nią dzielić szczęście i nieszczęście. Niech Bóg zachowa i strzeże naszego cesarza i całą jego rodzinę. Kończę tedy raz jeszcze okrzykiem: Najmiłościwszy nasz Pan i Monarcha, Franciszek Józef I. niech żyje!“

Skoro dr Lueger zakończył swą mowę tysiączne, grzmiące oklaski rozległy się w sali. Wśród dźwięku trąb odśpiewano hymn ludowy, wysłuchany w uroczystem skupieniu przez wszystkich obecnych. Potrójnym okrzykiem na cześć cesarza i pochyleniem sztandarów i chorągwi zakończył się akt uroczysty. Następnie udał się dr Lueger na audjencję do cesarza, witany po drodze burzliwemi owacjami tłumów wypełniających szczelnie przyległe place i ulice.

Wiedeń stanął zatem nareszcie u celu swych życzeń. Ma na swem czele męża, w którego ręce pragnął od dawna złożyć kierownictwo swego zarządu. Ale trjumf ten, jaki święci dziś partja, której przedstawicielem jest dr Lueger, donioślejsze a widoczne dla każdego ma znaczenie. Że dobra sprawa zawsze zwycięża, nawet po chwilowej przewadze przeciwników, przekonać się raz jeszcze możemy, widząc ten świetny, pierwszy trjumf chrześcijańskiej ludności. Nabrawszy siły w tej nowej zwycięskiej walce, pójdzie ona śmiało naprzód, usuwając wszystkie zapory, działające dotąd ze szkodą jej interesu, będącego zarazem interesem powszechnym państwa i społeczeństwa.

„Czas“ na usługach Lazarusa?

Przygodny, czy stały korespondent „ze świata finansowego“ do *Czasu* jest (jak sam to twierdzi) już od lat dziesięciu akcjonarjuszem Banku hypotecznego, a jak to powszechnie wiadomo i aspirantem na członka rady nadzorczej tegoż Banku; powinien zatem dokładnie być obznajmionym z biegiem spraw tego Banku. Tymczasem artykulik podpisany jego imieniem w Nrze 84 *Czasu* wprowadził nas w zdumienie, gdyż wyrażał nietylko zupełną nieznajomość sprawy, o której traktuje, ale nawet nieznajomość natury podniesionych zarzutów w Nrze 77 *Głosu Narodu*.

A może szanowny korespondent udaje tylko, że nie zrozumiał? Tem ci gorzej..... Występuje on bowiem w obronie listów hipotecznych przez Bank emitowanych, których znaczenia, ani ich wartości obecnej w okolicznościach normalnych nikt nie atakował, a zupełnie milczeniem pomija główny zarzut podniesiony, mianowicie ten: że zarząd Banku hipotecznego, pomimo 30-letniego swego istnienia nie obmyślał i nie posiada wcale specjalnej rezerwy, zabezpieczającej regularną wypłatę kuponów od swych listów hipotecznych, na podobieństwo galic. Towarzystwa kredytowego, Banku krajowego i wielu innych austrjackich zakładów hipotecznych; wypłatę, którąby nie podlegała żadnej wątpliwości i nie była zawisłą od fluktuacyj finansowych, lub politycznych. Braku tego w statucie Banku, ani w rzeczywistości żadne sofizmata uzupełnić nie są wstanie, a obronić tego mankamentu nikt, kto posiada choć trochę zdrowego rozsądku, nie potrafi.

Niewłaściwie wysunięty ku obronie tego stanu rzeczy §. 115 statutów wcale do tego się nie odnosi, a więc i zastosowanym być nie może. Bo i cóż ten §. 115 pomódz może posiadaczom listów hipotecznych, żądającym wypłaty, należących się im kuponów, skoro zamiast takowej, każą im pocieszać się gwarancyjną treścią tego paragrafu, opiewającego: że Bank posiada 5,000,000 złr. zakładowego kapitału, zagwoździonego specjalnemi umowami z dłużnikami, że posiada rezerwę 1,845.000 złr. gwarantującą wypłatę kuponów od akcyj, znajdującą się w obrocie bankowym, dalej że posiada parę budynków i trzy magazyny składowe, razem wszystko nieprzenoszące wartości około 7,000.000 złr. Całe to mienie, każdy to pojmie, nie może być zrealizowane, a nam idzie głównie o gotówkę niezbędną dla wypłaty kuponów i listów wylosowanych na sumę około 4 miljonów złr., których w okolicznościach wskazanej natury niepodobna będzie zgromadzić.

Jak wiadomo, w czasach wojennych Bank państwowy reescont weksli restrynguje; wierzyciele (kredytorowie) Banku, jak to zwykle bywa wśród przytłoczonych warunków, sami potrzebując gotówki,

wypowiadają swe kapitały, których już było w bilansie z r. 1895 (a dziś znacznie więcej) 6,138.790 złr., a jeżeli dodamy asygnacje kasowe 1,674.400 złr., które w podobnych wypadkach są podnoszone z natarczywością, to już te dwie pozycje uczynią około 8,000.000 złr.

Gdy teraz do tego dodamy pozycję, o którą głównie nam chodzi na wypłatę kuponów 3,284.752 złr. i 667.560 złr. na umorzenie listów wylosowanych, to się przekonamy, że kwota ta olbrzymia do 12,000 000 złr. sięgająca, postawi Bank w pozycji bez wyjścia. Kwoty należne Bankowi z pozycji wekslowej są w takich razach trudne do ściągania, a już i mowy być nie może o ściągnięciu kwot uplasowanych u dłużników stałych na podstawie specjalnych układów, jak naprzykład: w młynie parowym przemyskim „Moritz Lazarus & Frankel"; wintersie cementowym z Libanem; interesie lasowym ze spółką „Datner & Falter" i t. d., i t. d., gdzie cały kapitał zakładowy wraz z rezerwami jest terminowo zagwożdżony (wedle bilansu 7,435,668 złr., dziś znacznie więcej).

Więc rodzi się pytanie, co pomoże wobec przytoczonych okoliczności i jakie ma znaczenie ów § 115 niby zabezpieczający *in partibus infidelium* wszystko i wszystkim. Co znaczy owa słynna poręka akuratnej wypłaty kuponów wraz z wylosowanemi listami około 4,000.000 złr. Zkąd wydostać tak znaczną kwotę? Wszak na współdziałanie lub akcję ratunkową innych pokrewnych instytucji, jak to zwykle dzieje się w warunkach normalnych, w przytoczonych przez nas okolicznościach i mowy być nie może! Otóż w tych wypadkach sam szanowny informator *Czasu* przyznać nam musi, że jedynym środkiem do uniknięcia tych smutnych następstw, tylko rezerwa specjalna, spoczywająca w depozycie, a nie w obiegu, tym ewentualnościom skutecznie zaradzić jest w stanie.

Sądzę, że przytoczone tu cyfry, na podstawie oficjalnych i autentycznych wykazów Banku, całą sprawę wyświecają jasno i przekonywująco; jednakże na wypadek, gdyby i te argumenty lapidarne do pana sprawozdawcy „ze świata finansowego" nie przemówiły, to pominąwszy dawniejszą historję z czasów rewolucji we Francji, a z czasów wojen Napoleońskich w całej Europie, gdzie za całe tysiące obligacyj bankowych nie można było pary butów kupić, niech nam będzie wolno przypomnieć niezbyt dawne reminiscencje ze zdarzeń finansowych: wszak powszechnie wiadomo, jaki spadek olbrzymi nastąpił z 3% losami tureckiemi, skoro tylko zawieszono wypłatę kuponów, za któremi stała poręka państwa tureckiego i cały remanent i dochody kolei Warna-Konstantynopol, a dalej podobny wypadek z lombardami, za któremi stały silne konsorcja, tudzież cały remanent kolejowy. A więc równie uzasadniona obawa, że i kurs listów hipotecznych na wypadek chociażby chwilowego zawieszenia wypłaty kuponów, obniżyć się musi do granic, jakie obecnie nawet przewidzieć się nie dadzą, bo gdy noty hipoteczne, wskutek naprowadzonych okoliczności (*des forces majeures*) nie wpłyną, to tego ubytku niczem i w żaden sposób zapełnić nie będzie można.

To więc tylko twierdziliśmy w naszym artykule finansowym i to powtarzać nie przestaniemy, że tylko utworzenie, w sposób przez nas proponowany (w nrze 77 *Głosu Narodu* z d. 4 kwietnia r. b.) specjalnej rezerwy na razie 1,900.000 złr. wynoszącej, zapobieży wszystkim przykrym ewentualnościom, pod warunkiem jednakże, by obie proponowane rezerwy, tak zwyczajna, jakoteż i nadzwyczajna, były lokowane w walorach rzeczywistą pupilarną wartość mających, tudzież aby były przechowywane w depozycie pod określoną prawnie i odpowiedzialną kontrolą Rady nadzorczej, tudzież komisarza rządowego.

Z KRAJU.

Jasło 20 kwietnia.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Rzut oka na miasto. — Pożegnanie ks. Sapiehów. — Aura podczas Świąt. — Wspomnienie pośmiertne.

Człowiek, który po jednorocznej, a najwyżej po dwuletniej niebytności przyjedzie obecnie do Jasła zdziwi się niesłychanym zmianom, jakie tu zaszły. Jasło będące przedtem jednem z „godnych" przedstawicieli przysłowiowych miasteczek galicyjskich, zmieniło się w ostatnich czasach na bardzo czyste i porządne miasteczko, podobne bardziej do jakiej świeżo powstałej kolonji amerykańskiej, lub do jakiego włoskiego uroczego zdrojowiska, niż do galicyjskiego miasteczka. Wszędzie, gdzie człowiek się ruszy, napotyka teraz wspaniałe wille i pałacyki, własność szczęśliwych posiadaczy kopalń naftowych! Ulice czyste, zaopatrzone wszędzie w trotoary, którychby się nawet sam Kraków nie powstydził. Wszędzie elektryczne oświetlenie. Miasto samo oświetlone licznemi żarowemi i łukowemi lampami przedstawia bardzo imponujący widok. Po willach i ogrodach, *recte* parkach, otaczających je, świeci się wieczorem mnóstwo różnokolorowych lamp elektrycznych. Jedna tylko kolej nie stosując się do postępu czasu, nie posiada jeszcze elektrycznego oświetlenia.

W mieście, w dni nieświąteczne niesłychany ruch, wszędzie wre praca i życie. Tu parowy tartak lub dystylarnia, tam znowu parowa fabryka stolarskich wyrobów lub maszyn żelaznych itd. itd. Po ulicach jeżdżą ciągle wozy naładowane wyrobami fabrycznemi, lub cicho toczą się powozy arystokracji okolicznej i przebogatych nafciarzy.

Przed paru dniami, nie spełna przed tygodniem, opuścił Jasło starosta tutejszy ks. Paweł Sapieha, udając się do Wiednia. Ludność Jasła, która zżyła się była z księciem przez krótki jego u nas pobyt z żalem prawdziwym żegnała go, a jeszcze bardziej uroczą żonę jego, z domu ks. Windiszgrätz. Jak dalece zrośli się oboje księstwo z ludźmi niższego względnie wobec nich stanowiska i położenia świadczy o tem naprzykład fakt, ze skoro grono inteligencji miejskiej założyło „Klub", którego celem było uprzyjemnienie zimy, oboje księstwo pierwsi zapisali się do tego klubu. Szkoda nam ich bardzo... Nowego starosty oczekujemy z pewnym niepokojem.

Święta tu były dość ładne, a raczej dość znośne. Pierwszy bowiem dzień świąt był bardzo pogodny, przez drugi zaś dzień ustawicznie deszcz padał. Publiczność jasielska mająca dość pieniędzy, a więc nie licząca się tak bardzo z niemi, może śmiało powiedzieć, że wesoło spędziła święta. Szczególnie mogą to powiedzieć pp. nafciarze, u których wciąż pełno było gości, których liczba nie rzadko dochodziła do 200. Różne języki słychać tam, polski, niemiecki, angielski, francuski, włoski, rosyjski a nawet i hiszpański. Wielu z gości nie rozumie się nawet nawzajem, pomimo tego gościnność gospodarza i otwarte serce gości łączą ich ze sobą i Anglik z Polakiem lub Hiszpanem, jeżeli nie słowami to giestami przynajmniej i sercem rozmawia i jeden drugiego dobrze rozumie.

W drugi dzień Świąt Wielkanocnych zmarła w Trzcinicy pani Włodkowa, kobieta nadzwyczajnych cnót, która wraz z synem swoim nadwerężyła była majątek przez zakładanie fabryk, mających na celu powstrzymanie emigracji chłopów do Ameryki. Nie obliczyła się jednak ze swojem siłami i dlatego chybiła zamierzonego celu. Niech jej jednak Pan Bóg w przyszłem życiu i te dobre chęci wynagrodzi. *Sit eae terra levis...*

Z ziem polskich.

Warszawa, d. 20 kwietnia.

(*List oryginalny „Głosu Narodu"*).

Aresztowanie Chmielowskiego. — Świętochowski o nowej erze. — „Warszawski Dniewnik" o Mickiewiczu i o pomniku dla niego. — Nie będzie jenerał-gubernatora w Wilnie

Piotr Chmielowski został aresztowany! Oto wiadomość elektryzująca Warszawę! Aresztowanie to jest smutnym skutkiem naszej nierównowagi politycznej. Zmiana jenerał-gubernatora, ulgi cenzuralne, zezwolenie na wystawienie pomnika Mickiewiczowi upoiły Warszawian. Uwierzono w „nową erę" i wyobrażano sobie, że rząd rosyjski da Warszawie nawet możność swobodnego zgromadzania się! Chmielowski został aresztowany za to, że urządził potajemnie odczyt na dochód funduszu pomnika Mickiewicza w Warszawie w prywatnem mieszkaniu pp. W. przy ulicy Długiej. Nie był to naturalnie pomysł Chmielowskiego, ale kilku nierozważnych niewiast, niezdających sobie sprawy z tego, że w takiej epoce przejściowej, jak dzisiejsza, najmniejszy krok fałszywy, najmniejsza z naszej strony nielegalność, może przynieść niesłychaną krzywdę całemu społeczeństwu! Śledztwo przeciwko Chmielowskiemu prowadzi osobiście osławiony prokurator Turau. Najgorsza to dla Chmielowskiego wróżba. Chmielowski jak poszedł na przesłuchanie do Turaua w Wielki Piątek, tak do tej pory nie wiadomo co się z nim dzieje, czy siedzi w miejskich aresztach, czy też w straszliwej cytadeli. Wraz z Chmielowskim aresztowano bardzo wielu incjatorów i słuchaczy odczytu, przeważnie studentów. Wśród aresztowanych znajduje się także pani Dawidowa, wdowa po niedawno zmarłym znanym pedagogu.

Tygodnik *Prawda*, wydawany przez Al. Swiętochowskiego, w ostatnim numerze zaznacza, że nigdy „ani wyraźnie, ani domyślnie, nie zgrzeszył naiwnością wniosków, wyciąganych z przyjaznych nam artykułów kilku pism rosyjskich" i nie dostrzegł w tych, zresztą bardzo ogólnikowych sympatjach, znaku jakiegoś zwrotu, jakiejś „nowej ery". Przeciwnie, mimo zmian osobistych, *Prawda* widziała i widzi w postępowaniu rządu względem naszego społeczeństwa nieprzerwaną ciągłość i konsekwentne rozwijanie tych samych zasad. Przekonanie to jest oparte naprzód na dokumentach, stwierdzających ową ciągłość i konsekwencję, powtóre na „dowodach życiowych". Obecnie przybywają dwa nowe dokumenty: korespondencja petersburskiego *Nordu*, powtórzona przez *Warsz. Dniewn.* i mowa kuratora Ligina. Na podstawie tych wynurzeń — dodaje *Prawda* — szydzi *Swiet* z „politykujących Polaków" i wykazuje bezzasadność ich złudzeń. Takie roztwieranie oczu ogółowi i oblewanie zimną wodą niewczesnych zapałów, jest obowiązkiem prasy smutnym, ale koniecznym, szczególnie u nas, gdzie politykowanie ogranicza się na kolportowaniu najprzeróżniejszych plotek i ploteczek, po większej części pozbawionych zupełnie prawdy, a bałamucących szkodliwie opinję publiczną." Że jednak to wszystko (co zresztą jest wogóle zupełnie słuszne) wolno pisać p. Świętochowskiemu, w tem jest niezaprzeczenie dowód pewnego zwrotu przynajmniej w stosunku do prasy. Objawem malutkim zwrotu jest także sprawa pomnika Mickiewicza

W sprawie tej pomieścił wczoraj *Warszawski Dniewnik* półurzędowy artykuł, oświadczający się ostatecznie za postawieniem pomnika Mickiewiczowi, nie bez charakterystycznych jednak ataków na mickiewiczowską poezję. Oto ważniejsze ustępy tego jedynego w swoim rodzaju artykułu:

„Zwracając się do wspomnień historycznych, charakteryzujących osobistość i działalność ś. p. Mickiewicza i omawiając projekt wzniesienia pomnika Mickiewiczowi w Rosji ze stanowiska rosyjskiej opinji publicznej, niepodobna, oczywiście, pokryć milczeniem tej epoki w życiu polskiego poety, kiedy on, wyemigrowawszy za granicę, nie potrafił wznieść się nad poziom zwyczajnych agitatorów politycznych (!) i na równi z nimi (!) wyrażał wrogie uczucia przeciwko rosyjskiemu rządowi i rosyjskiemu społeczeństwu, posiłkując się w tej propagandzie (!) lekcjami w „Collège de France" i w różnych swoich utworach poetyckich, szczególnie w trzeciej części poematu „Dziady". Niepodobna, rzecz prosta, nie ubolewać, że nie starczyło Mickiewiczowi charakteru (!) aby nie poddać się wpływowi podniecenia, które go rzuciło w wir nerwowego i namiętnego życia politycznego, oddziaływując bezwarunkowo na istotę jego działalności literackiej i paraliżując normalny bieg jego literackich (!) zajęć (!). Gdyby Mickiewicz kierował się był przezornością polityczną (!) gdyby nie był tak cenił tej popularności (!) która towarzyszyła epoce emigracyjnej jego życia, to przy swoich niewątpliwie wybitnych zdolnościach (!) mógłby był zużytkować siłę swojego słowa i wpływ swojego utalentowanego (!) pióra, w inny, więcej trzeźwy sposób oddziaływując na umysły młodzieży polskiej, zapalającej się w ciągu wielu lat porywami niedoścignionych nadziei i nieumiarkowanych marzeń.

„Dziś, po tylu latach oddzielających nas od tej burzliwej przeszłości, nie może być mowy o jakiemkolwiek uczuciu rozdrażnienia w rosyjskiem społeczeństwie odnośnie do słowiańskiego poety, którego utwory niezaprzeczenie dały mu prawo do wszechświatowego rozgłosu. Jeżeli Puszkin i współcześni jemu przedstawiciele inteligencji rosyjskiej, ubolewali tylko nad kierunkiem i charakterem pieśni Mickiewicza, nie czyniąc mu wymówek, nie zarzucając go słowami gniewu, a tylko prosili Boga „o powrócenie spokoju jego duszy zagniewanej", to koniecznie wypada i nam, przedstawicielom narodu rosyjskiego, który w niezliczonych wypadkach i z rozmaitych przyczyn udowodnił swoją wyrozumiałość — nie nadawać poważnego znaczenia wycieczkom politycznym, jakie miały miejsce prawie przed czterdziestu laty. Kierując się takim nastrojem ducha i przyznając wysokie zalety literackiemu talentowi Mickiewicza przychodzimy do wniosku, że projektowane przez Polaków uczczenie pamięci ich poety, stanowiącego dumę ich literatury, w jakiejbykolwiek wyraziło się formie, pod warunkiem ograniczenia się ściśle ramami uroczystości wyłącznie literackiej, zasługuje na uwagę, jako wynik tej moralnej dani, którą może współczesne społeczeństwo polskie nieść w ofierze swojemu ukochanemu poecie".

Grażdanin dowiaduje się, że zamierzono nie obsadzać przez czas pewien stanowiska generał-gubernatora wileńskiego, dla wyrozumienia, o ile obejśćby się można bez urzędu podobnego.

ZE ŚWIATA.

Paryż, d. 18 kwietnia.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Kamil Flammarion o zaludnieniu planet.

Sławny astronom francuski Kamil Flammarion ogłosił temi dniami w paryskim *Journal* ciekawy artykuł o zaludnieniu planet, z którego nader ciekawą treść komunikuję waszym czytelnikom.

„Jeden z dzienników porannych" — pisze Flammarion, — zacofany w pojęciach swoich o trzy wieki, zrobił odkrycie, że po za naszą kulą ziemską nie ma innych światów, a słońce i gwiazdy są jakby umyślnie dla nas stworzonem *decorium* teatralnem, że głupstwa gadali wielcy filozofowie, którzy jak Laplace, O. Secchi, Lalande, Herschel, Arago, O. Gratry itp. wierzyli, że i w innych rejonach żyją ludzie, chociażby

bardzo różni od mieszkańców naszej ziemi. Montaigne miał słuszność kiedy pisał, że każdy powinien pisać co wie, jak wie i nic więcej; żal bierze czytać dzieła ludzi, piszących o rzeczach, o których nie mają pojęcia. Rady tej powinni się trzymać i dzisiajsi pisarze. Anonimowy mój kolega, który nigdy w życiu swojem nie badał przez teleskop planet Marsa i Venery, zastanawia się nad listem pisanym do mnie przez mego przyjaciela, amerykańskiego astronoma Lowell'a. Lowell istotnie nie wierzył w zaludnienie planet: każdemu dajmy wierzyć w jego własną wiarę.

Dwa planety, o których wspomniałem, są, jak wiadomo, najbliższymi ziemi sąsiadami w naszych wspólnych wędrówkach po wszechświecie. Marsa znamy jednak bez porównania lepiej. Otóż właśnie ten sam Lowell przyznaje mi obecnie, że kanały, które widzimy tak dokładnie, obserwując Marsa, są dziełem znacznej inteligencji, pracą wymagającą znacznych wiadomości matematycznych, i nie mogą być w żadnym razie dziełem przypadku. Kanały te niewątpliwie pokopane zostały w celu rozprowadzenia po całym planecie rzadkich a cennych wód, potrzebnych dla świata roślinnego. Najnowsze badania teleskopiczne, poczynione na wysokich górach, zatem w atmosferze wyjątkowo czystej, dały nam rezultaty tak zdumiewające, że hypotezy nasze stają się dziś niemal pewnikami. Na Marsie deszcz rzadko pada, chmur prawie tam nigdy nie ma, a jedynem źródłem wody zdają się być topniejące śniegi okolic podbiegunowych. Patrząc na tę siatkę kanałów, pokrywającą całą powierzchnię planety przyznać trzeba, że jest ona arcydziełem geometrji, genialnie zastosowanem do potrzeb całej kuli.

Z roku na rok utwierdza się wśród uczonych mniemanie, że Mars jest zamieszkały przez ludzkość, stojącą na wiele wyższej od nas stopie intelektualnej doskonałości, a badania astronomiczne mniemaniom tym wiele dodają tylko dokładnych szczegółów.

O planecie Venus nie możemy tego samego powiedzieć. Niewiadomo dotąd nawet, czy obraca się on około własnej osi, podobnie jak Mars i ziemia. Marsa obserwują astronomowie od 200 lat, Venus zaś była dotąd stosunkowo dość zaniedbaną przez mężów nauki. Pozostała ona dla nich o tyle tajemnicą, o ile że w przeciwieństwie do Marsa, który przechodząc koło ziemi pokazuje nam całą przez słońce oświetloną tarczę — Venus zbliżając się do nas, zmniejsza się w regularnem *decrescendo*. Kiedy najbardziej do nas się zbliży, widzimy zaledwie mały pasek oświetlony, zjawisko podobne do księżyca na nowiu. Wytłómaczyć to sobie łatwo, rozważywszy, że Mars zatacza w stosunku do ziemi elipsę zewnętrzną około słońca, Venus zaś wewnętrzną, (Mars jest dalej od słońca niż ziemia, Venus zaś bliżej). Według ostatnich badań Schiaparelli'ego i Lowella okazuje się, że Venus, podobnie jak księżyc ku ziemi, tą samą tarczą zwraca się zawsze ku słońcu.

I nie można oznaczyć dokładnie, czy są czy były one zamieszkałe przez ludzi. Wszechświat nosi w swem łonie kołyski i mogiły światów, pełen on jest słońc zgasłych i cmentarzów. Jowisz do dziś dnia prawdopodobnie nie jest zamieszkały, a jednak nie dziwili się prawdopodobnie mieszkańcy Marsa i księżyca, widząc ziemię naszą bezludną jeszcze w epoce pierwotnej. Ludzie twierdząc, że planety są niezamieszkałe dlatego, że są do nas niepodobne, podobni są do ryb, któreby twierdziły, że po za wodą nie może istnieć życie.

Ostatniemi czasy astronom Scheiner postanowił zredukować do *minimum* liczbę zamieszkałych obecnie światów. Przekonawszy się, że w naszym systemie słonecznym jest ich tylko dwa, i biorąc te cyfry, jako normalną dla innych systemów nam znanych, doszedł do przekonania, że światów zamieszkałych przez ludzi o pewnym poziomie intelektualnym, jest nie mniej nie więcej jak sto tysięcy we wszechświecie. Według Scheinera poziom intelektualny jest u tych ludzi bardzo rozmaity. Jedni mają po jednym zmyśle, drudzy po pięć, piętnaście, dwadzieścia i t. d. „Ile macie zmysłów?“ — pyta mieszkaniec Micromegas mieszkańca Saturna. „Siedmdziesiąt dwa“ — odpowiada ten — „ale nie wystarczają nam one“. „Wierzę mocno — odrzecze tamten — „my mamy ich blizko tysiąc, a ciągle niepokoimy się, że może są gdzieś istoty lepiej wyposażone!“

K. W.

AWANTURNIK.

POWIEŚĆ

(52) przez

Alfreda Assolant.

[Dalszy ciąg].

XXXV.

Jeżeli dłużej opowiadam o spotkaniu mojem z Horacjuszem Corbin, to nie dla tego, by ta znajomość na dalsze moje losy wpłynęła, lecz dla tego, że mój nowy przyjaciel wzbudził we mnie chęć do życia, które po tylu niezasłużonych i strasznych nieszczęściach, straciło dla mnie całą wartość. Ruchliwość Horacjusza, jego wesołość i odwaga, wpływały na mnie, chociaż o tem nie wiedziałem

— Życie jest krótkie — mówił zawsze — i tylko wielkie i dobre czyny dodadzą mu wartości. Pracujmy, to nasz pierwszy obowiązek. Smutek i lenistwo są cechą głupców, albo nikczemników. Naprzód, Robercie! naprzód!

I szedł zawsze naprzód z taką odwagą i wytrwałością, że pociągał za sobą wszystkich towarzyszy. Zdawało się i mnie samemu, że zostawię moje imię zapisane w księdze wielkich odkryć, lecz musiałem pożegnać się z tą nadzieją. Przyroda odmówiła mi niezbędnych ku temu zdolności i nieraz całemi dniami męczyłem się nad fizyką i mechaniką, gdy tymczasem mój Horacjusz w parę minut najtrudniejsze zadania rozwiązywał.

A gdy skarżyłem się raz Corbinowi, rzekł do mnie:

— Nie narzekaj, jesteś daleko szczęśliwszym odemnie. Zostaniesz z pewnością pułkownikiem albo generałem i będziesz odnosił zwycięstwa, jak wielu innych sławnych próżniaków, którzy całe swe życie nic nie robili, tylko mordowali ludzi. Mój kochany Robercie, jest w tobie materjał na Bayarda lub na Duguesclina; zapytaj naszych towarzyszy, całej armji, a szczególniej kobiet, kogo wolą, Sokratesa, Newtona, czy Bayarda. Zaręczam ci, że tego ostatniego. Nie zazdroszczę twego losu, zabijaczu ludzi, lecz w tym świecie i w dzisiejszych okolicznościach, jest on więcej wart od mojego zatrudnienia.

Nie myślę wam opisywać przebiegu kampanji reńskiej, przytoczę tylko jedno zdarzenie, o którym mówiono dość długo w armji; opis jego znajdziecie w „Journal de Paris“ z 15 frimaire III r. Proboszczu chciej przeczytać.

Proboszcz rozpoczął:

„Nasz przyjaciel, kapitan Coutelle, z oddziału balonów, przybywszy do Paryża z armji reńskiej, opowiedział zdarzenie, malujące w dosadnych barwach odwagę i przedsiębiorczość żołnierzy Rzeczypospolitej.

„W dniu 6 brumaire'a, podoficer Robert z oddziału balonów, był na służbie wraz z porucznikiem Horacjuszem Corbin; otrzymali oni rozkaz wzniesienia się balonem, w celu obserwowania ruchów armji pruskiej przed Moguncją. Nagle Prusacy podsunęli się i gradem kul zasypali naszych dzielnych żołnierzy. Kilkunastu ludzi padło i dwie liny, podtrzymujące balon, zostały przerwane. Balon, napełniony już gazem, wzniósł się w górę, unosząc podoficera Roberta, zajętego w łódce przygotowaniem narzędzi obserwacyjnych.

„Cała armja widziała, że balon kieruje się w stronę Hanoweru i morza północnego.

„Lecz ku naszemu wielkiemu zdziwieniu, spuścił się on powoli o milę od Moguncji, po prawej stronie Renu.

„Powód tego, jak się dowiedzieliśmy później, był następujący:

„Podoficer Robert, zaskoczony nagłem wzniesieniem się balonu, nie stracił odwagi. Z zimną krwią wziął lunetę do ręki i zaczął obserwować stanowiska pruskie. Potem otworzył klapę, gaz wodorodny zaczął uchodzić i balon spadł powoli na ziemię.

„Lecz tutaj oczekiwał na podoficera Roberta szwadron kawalerji pruskiej i zawiódł go jako jeńca przed feldmarszałka Mollendorfa. Cały sztab pruski był zgromadzony i wszyscy bacznie się przypatrywali balonowi.

„Umiesz się obchodzić z balonem? — zapytał marszałek.

„Do usług — odpowiedział wesoło podoficer.

„Jak się nazywasz?

„Robert.

„A więc, podoficerze Robercie, dostaniesz tysiąc talarów nagrody, jeżeli wzniesiesz się w powietrze z trzema towarzyszami podróży, których ci wskażę.

„Tysiąc talarów — odparł Robert — to tysiąc razy więcej niż to, co zarabiam przez miesiąc w służbie Rzeczypospolitej i jeżeli Ekscelencja nie zamierza popchnąć mnie do zdrady...

„Nie lękaj się, idzie tylko o zwykłe badania naukowe. Hohenfeld, Hirschfeld i Kirchenfeld wsiądziecie do łódki z podoficerem.

„Potem, na uboczu, dał tym oficerom jakieś polecenia. Tymczasem Robert w braku gazu wodorodnego, według starego systemu Mongolfiera, napełnił balon rozgrzanem powietrzem i dał znak do odjazdu.

„Sześćdziesięciu Prusaków trzymało sznury od balonu. Na dany znak, Robert rzucił kilka worków balastu i balon majestatycznie wzniósł się do góry. Tymczasem oficerowie pruscy zaczęli badać obóz francuski.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA.

Kraków dnia 22 kwietnia.

Kalendarz kościelny. Dziś czwartek, Sotera i Kaja męczenników.

Jutro jako w dzień św. Wojciecha, arcybiskupa męczennika, odprawionem będzie uroczyste nabożeństwo w kościołku św. Wojciecha w Rynku.

W kościele OO. Paulinów na Skałce jutro i w każdy piątek od Wielkiejnocy do Zielonych Świątek „Septema“ o godzinie 5 rano.

W katedrze na Zamku w grobach królewskich, jutro Msza św. o godzinie 10 za duszę ś. p. Zygmunta III.

W kościele Bożego Ciała, od jutra rozpoczyna się Nabożeństwo 40-godzinne.

Stan powietrza. Dnia 22 kwietnia o godzinie 7 rano, barometr 741.1, termometr 5,4 C., wilg. 87%, wiatr wschodni.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Prosimy wszystkich naszych P. T. prenumeratorów, którzy prenumerowali dziennik nasz u roznosiciela Powroźnika, aby przed dniem 1 maja raczyli przysłać swoje adresy do naszej Administracji (Jagiellońska 7), gdyż tylko tym sposobem będziemy mogli życzeniu ich, co do regularnego i możliwie szybkiego dostarczania dziennika zadosyć uczynić.

* **Doroczne pamiątkowe nabożeństwo** dziękczynne za cudowne ocalenie miasta Krakowa od pożaru w r. 1528, za przyczyną św. Florjana, odprawi się w poniedziałek przewodni d. 26 kwietnia b. r., w kościele parafjalnym na Kleparzu. Na mocy zezwolenia tutejszego Magistratu z dnia 16 kwietnia 1897 r. do L. 21.162, zarząd Bractwa Ubóstwa Chrystusowego będzie zbierał dobrowolne składki na pokrycie kosztów tego od kilku wieków z wielką wspaniałością urządzanego wotywnego nabożeństwa.

Święta ruskie. Wielkanoc, według gr. kat. obrządku przypada w bieżącym roku na dzień 25 bm., t. j. w przyszłą niedzielę. Nabożeństwa wielkotygodniowe odbywać się będą w tutejszym gr.-kat. kościele św. Norberta w następującym porządku: we czwartek o godz. 9 rano suma z nieszporami; o godz. 6 wieczorem jutrznia z odczytaniem 12 ewangelij o Męce Pańskiej. W Wielki Piątek, po rannem nabożeństwie, o godz. 12 wielkie nieszpory, poczem nastąpi położenie zbawiciela do grobu. W sobotę o godzinie wpół do 9 zrana suma, w niedzielę zrana po godz. 7 resurekcja, o godz. 10 suma, o 4-tej nieszpory. Taki sam porządek w poniedziałek i wtorek.

* **Posiedzenie** Rady miejskiej jest na dziś zapowiedziane. Początek tym razem o godz. 6 po południu.

* **Władysława Żeleńskiego** opera „Goplana“ uzyskała, jak się dowiadujemy, aprobatę ze strony cenzury władz rosyjskich. Jest więc nadzieja, że dzieło znakomitego kompozytora ukaże się wkrótce na scenie opery warszawskiej. Celem bliższego porozumienia Żeleński udaje się w tych dniach do Warszawy.

* **Z Lutni.** Z powodu wzmianki zamieszczonej w jednem z pism tutejszych o pieśni św. Wojciecha, która wrzekomo ma być odśpiewaną przez chór „Lutni“ w przyszłą niedzielę w kościele Najśw. Panny Marji, wyjaśnić należy, że „Lutnia“ otrzymała zaproszenie do odśpiewania pieśni wspomnianej w koncercie religijnym na rzecz Towarzystwa św. Wojciecha nie zaś w kościele podczas mszy św., jak pismo rzeczone podaje. Widocznie wzmiankę o śpiewach niedzielnych odnieść należy do innego Towarzystwa, nie zaś do „Lutni“, która w wykonaniu tem udziału nie bierze.

* **W sali Saskiej** dzisiaj urządza wieczorek humorystyczny pani Adolfina Zimajer wraz z pp. Rapackimi. Program wieczorku nader zręcznie i ciekawie ułożony. Bilety pozostałe nabywać można w księgarni Krzyżanowskiego, przed koncertem u wejścia.

* **Napaści** przeciwko nam mnożą się w ostatnich czasach w sposób niesłychany ze wszystkich żydowskich i filożydowskich źródeł. Wszystkie naturalnie wypływają z nikczemości i ze złej wiary. Nie odpowiadamy na nie po większej części; dla nas są one tylko dowodem, że stajemy się niewygodni, i że działalność nasza musi być skuteczną, skoro jest tak namiętnie zwalczaną! Oszczercom i napastnikom okazujemy pogardę, robimy swoje, mamy czyste sumienie, a czytelnicy nasi i przyjaciele chyba wiedzą co o nas myśleć. Nie podobna nam jednak powstrzymać się, aby nie przytoczyć małego przykładu, jaką to bronią walczą z nami ludzie. Oto od niejakiego czasu *Przegląd* znanego p. Masłowskiego służy chętnie każdemu, kto chce na nas napaść. Szanowne to pismo gotowe jest drukować najbezeceniejsze przeciwko nam fakta i najhaniebniejsze na nas obelgi. Kto więc się wstydzi już wymyślać na *Głos Narodu* i jego redaktora w takich zdeklarowanych ściekach jak *Dziennik krakowski* i *Humorysta*, może osłaniać się w napaściach nieskazitelną tarczą imienia Ludwika Masłowskiego. W jednym z ostatnich numerów czytamy w rubryce „Głosy publiczności“ (tak się na-

zywa w *Przeglądzie* rubryka stałych potwarzy na *Głos Narodu*) rzecz, rzucającą dosadne światło na charakter materjałów w tej rubryce zawartych.

Czytelnicy nasi pamiętają, że w marcu pojawił się w *Głosie Narodu* list z Londynu, podpisany imieniem i nazwiskiem Stanisława Mochnackiego. List ten umieszczony został pod nieobecność redaktora przez jednego z członków redakcji, który w dobrej wierze, nieprzypuszczając bezgranicznej podłości ludzkiej, sądził, że oddaje przysługę polskiej kolonji w Londynie, w której imieniu list był napisany i podpisany nawet z tym wyraźnem dla redakcji dodatkiem, że autor stale zamieszkały w Londynie, przyjmuje pełną odpowiedzialność za prawdziwość zawartych w piśmie faktów. Okazało się, że nikczemnie nadużyto naszej ufności i że nawet podpis pod listem był sfałszowany. Doniósł nam o tem p. St. Bakanowski z Londynu w obszernym liście, który w całości umieściliśmy na pełnych dwóch szpaltach 74-tego numeru *Głosu Narodu* z dnia 1 kwietnia pod tytułem „W świetle prawdy", naprawiając z całą gotowością krzywdę mimowolnie wyrządzoną. Pisał do nas prywatnie także sam pokrzywdzony, prosząc o umieszczenie listu p. Bakanowskiego, który miał być i był istotnie dla niego pełną satysfakcją.

Obaczmyż jak się ta sprawa przedstawia w organie p. Masłowskiego w artykule datowanym 12-go kwietnia b. r. „Na podstawie szczegółowych badań Polak, korespondent jednego z najpoważniejszych pism zagranicznych, zobaczywszy się z kardynałem arcybiskupem londyńskim napisał do redakcji *Głosu Narodu*, wykazując, że ów paszkwil, rzucony na kapłana, jest zemstą prywatną jakiegoś smutnego indywiduum i prosił, by list ów, jako rehabilitację uczynionej krzywdy bliźniemu, redakcja zechciała umieścić. Redakcja jednak nie raczyła odezwać się nawet. Czy to się godzi tak postępować? Gdy się przyjęło paszkwil tak krzywdzący bliźniego, jakiem prawem pomija się milczeniem obronę i wyjaśnienia naprawiające tę krzywdę? Cóż to za pismo ten *Głos Narodu*, co tak lekceważy dobre imię człowieka!" Niechże czytelnicy nasi osądzą, czy mamy poniżać się do tego stopnia, aby odpowiadać na każdą tego rodzaju napaść *Dzienników krakowskich*, *Przeglądów* i *Humorystów*. Redaktorowie tych pism wierni zasadzie, „aby tylko śmiało spotwarzać, bo zawsze coś z tego pozostanie", gotowi są łgać nawet wtedy, kiedy to łgarstwo każdy może natychmiast skontrolować.

Kronika policyjna. Od podejrzanego o kradzież ekspresa, odebrały organa policyjne 4 kartki zastawnicze a mianowicie: 1) na zegarek srebrny remontoar z emalją tulską i łańcuszkiem z medaljonem zastawiony w marcu b. r., 2) na bransoletkę 12 gr. bez kamieni, zastawioną w kwietniu 1896 r., 3) na trzy nitki korali, zastawione w maju 1896 r., 4) na bransoletkę z turkusem, zastawioną w listopadzie 1895 roku, wreszcie odebrano od tegoż djament do rżnięcia szyb. Ponieważ rzeczy te są podejrzanego pochodzenia, przeto ewentualni właściciele tychże, zechcą się zgłosić po odbiór do biur bezpieczeństwa publicznego „pod telegrafem".

Żywe dziecko półroczne, znaleziono w poniedziałek. 19 b. m. przy torze kolejowym Podgórze-Płaszów. Dziecko owinięte było w słomę, zaopatrzone zaś smoczkiem napełnionym płynem z wywaru makówek.

Bezpieczeństwo w Prądniku. Z Prądnika piszą do nas pod 20 b. m.: W Prądniku czerwonym przy Krakowie wydarzają się w ostatnich czasach nieludzkie rozboje i napady. Np. dnia 11 b. m. po południu napadło trzech parobczaków na najzupełniej spokojnie zachowującego się wyrobnika, Antoniego Nogę. Napad rozpoczął się tem, że jeden z trzech wyżej wymienionych uderzył Nogę kuflem w głowę nie mając do tego najmniejszego powodu. Nim Noga zdołał się opamiętać, rzucili się na niego dwaj towarzysze poprzedniego i w nielitościwy sposób zaczęli go bić kuflami po twarzy i głowie. Ludzie się zbiegli, ale nikt nie odważył się uspokajać lub rozbroić trzech napastników. Gdy w mieszkaniu usłyszałem krzyki, wybiegłem, aby się dowiedzieć co się tak strasznego stało. Opowiedziano mi o zajściu i słyszałem jeszcze jak Noga jęczy pod uderzeniami. Nie czując się na siłach do skutecznego wystąpienia, a widząc, że i inni boją się narażać trzem parobkom uzbrojonym w kufle, postanowiłem posłać po żandarmerję, która opodal ma swoją siedzibę. Wysłani przynoszą odpowiedź, że... żandarm nie przyjdzie. Jakże historja się skończyła? Oto Noga strasznie potłuczony do dziś dnia leży chory, żona jego i dzieci w biedzie, bo nie ma kto na nich pracować! A cóż się stało z trzema napastnikami? czy są aresztowani, zamknięci? Nie, odeszli spokojnie do swej wsi Krowodrzy i tam zapewnie z dumą opowiadają o swych zwycięstwach i innych zachęcają do podobnych napadów!

W nocy o godz. wpół do 9-tej w poniedziałek wielkanocny wpadło kilku dragonów (zapewne zamieszkałych w Rakowicach) do sieni prywatnego domu w Prądniku czerw. Służące będące w przyległej kuchni widząc napadających żołnierzy, zamknęły drzwi od kuchni. Dragoni zaczęli drzwi wyważać. Powstał krzyk. Z kilkoma panami, z którymi siedziałem w pokoju dalszym od kuchni, zrywam się od zabawy. Spieszymy do kuchni; tu słyszymy jak dragoni walą w drzwi chcąc je koniecznie wyłamać. Na moje zapytanie co sobie życzą, odpowiadają przekleństwami i groźbą. Powstał straszny zgiełk i zamięszanie. Kobiety, których było kilka, drżały. Oknem bocznem wysłałem po żandarma, ale znów jak przed ośmioma dniami brzmiała odpowiedź, że żandarm przyjść nie chce.

Posyłam więc do baraków po patrol, rozkazując tymczasem drzwi przywalić kuframi i silnie je trzymać. Dragoni strasznie bombardowali, nim jednak zdołali drzwi wyłamać, przybyła patrol i zabrała pijanych żołnierzy. Cóż jednak mogło było się stać, gdyby drzwi nie były wytrzymały silnych ataków kawalerji? Co stać się mogło z osobami w tem mieszkaniu będącymi? Niewytłumaczone zachowanie się władz w obu wypadkach wymaga koniecznie wyjaśnienia i spodziewać się musimy, że kompetentne władze energicznie zbadają sprawę, która ma pierwszorzędne znaczenie dla spokoju i bezpieczeństwa życia całej, tak licznej przedmiejskiej osady. *J. S.*

Kronika śmierci przypadkowych ma do zanotowania aż dwa morderstwa i jedno samobójstwo. W nocy z dnia 19 na 20 b. m., przed karczmą w Byszycach zamordowano Antoniego Siatkę, syna gospodarza rolnego. Sprawcy nie wykryto.

Tegoż dnia w Baczycach zamordowano wychodzącego z karczmy 27 lat liczącego Andrzeja Ciułę.

W sobotę dnia 17 b. m., w grocie skały Twardowskiego, znaleziono zwłoki mężczyzny, około 22 lat liczącego, ze stanu rękodzielniczego. Przy zwłokach leżał rewolwer, którym denat odebrał sobie życie, strzeliwszy w lewą skroń. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Wybór prezesa izby adwokackiej we Lwowie ma się odbyć — jak wiadomo — 30 bm. Jako kandydaci są stawiani: Horwath, dr Roiński, dotychczasowy I. wiceprezes i dr Skałkowski, II. wiceprezes.

* **Rzadkie zjawisko** atmosferyczne, obserwowano we środę około godziny 1 po północy we Lwowie: w ciemności nocnej rozlała sie nagle jasność nadzwyczajna, jak gdyby od bardzo silnego światła elektrycznego. Trwało to jednak tylko około 1—2 sekund, poczem ciemność zapanowała na nowo. Istota zjawiska pozostaje zagadkowa; przypuszczalnie był to meteor, albo też może tak zwana błyskawica kulista, która w porze przesilenia wiosennego czasem pojawiać się zwykła.

* **Wypadek z bronią.** W domu posła do Sejmu krajowego, p. Andrzeja Średniawskiego w Górnej Wsi, w pow. myślenickim, znaleziono dnia 28 z. m., gdy mieszkańcy tego domu w południe wrócili z kościoła, nieżywą służącą, Annę Mazgaj, liczącą lat 23. Na zwłokach spostrzeżono pod piersiami ranę od strzału, w drugim pokoju zaś na podłodze rewolwer. Śledztwo w toku.

* **Śledztwo sądowe** w sprawie rozruchów wyborczych w Komarnie zostało już ukończone. Kiedy się odbędzie rozprawa — dotychczas niewiadomo. Uwięzieni za rozruchy siedzą w więzieniu śledczem.

Ucieczka. Bernard Menkes, żyd z Sambora, dzierżawca dóbr i współwłaściciel propinacji, zamieszkały w ostatnim czasie w Cieszanowie, umknął w niewiadomym kierunku, po sfałszowaniu weksli na kilkadziesiąt tysięcy, na szkodę Zdzisława hr. Brunickiego i innych osób.

* **W sprawie Stojałowskiego** ogłasza ks. proboszcz Eichorn z Nussdorf w *Deutsches Volksblatt* następujące nieco niejasne pismo: „*Vaterland* twierdzi, że „Stojałowski nie chce obecnie iść do Rzymu". Wobec tego niech będzie wolno skonstatować, że Stojałowski na moją radę, a niezależnie od tego za poradą z kół szlacheckich (!?) odłożył na jakiś czas swoją podróż do Rzymu. Najnowsze wypadki, budzące bardzo poważne obawy, są tak drażliwej natury, że chwilowo nie chcę o tem mówić w dziennikach. Tyle tylko niechaj mi wolno będzie powiedzieć, że Stojałowski nie jest winnym tych nieszczęśliwych wypadków i żałuje ich taksamo jak każdy sumienny kapłan. *Vaterland* sądzi, że ja (jako zastępca Stojałowskiego) powinieniem zdradzić, gdzie on ukrywa swoje dokumenty i jakież one są te dokumenty. To rycerskie zdanie zgadza się z zachowaniem tego katolickiego dziennika dla austrjackiej monarchji, szczególniej w tej delikatnej sprawie, w której tyle interesów religijnych i państwowych trzeba uwzględnić. Przez nierozum i niesprawiedliwość zrobiono z osobistej sprawy Stojałowskiego ważną polityczną „kwestję Stojałowskiego". Ze względu na oszczercze zachowanie się *Vaterland'u* tak wobec Stojałowskiego, jak i wobec mnie, zaniechałem dalej działać na błędnych przywódców tego dziennika i tych, których oni na błędne drogi wiodą. Zupełnie inne koła mają tu decydować, a w tych wiedzą, że ja zawsze sprzeciwiałem się wszelkim fałszom. Listy anonimowe, pełne gróźb i zniewag, które mnie dochodzą, utwierdzają mnie tylko w moim sądzie i zamiarach".

* **Polski dowódca.** Z Rzymu piszą do *Słowa* dnia 16 kwietnia: Pomimo trudności pieniężnych i rozmaitych okoliczności, niesprzyjających agitacji, sporo już ochotników włoskich odpłynęło do Aten, aby nad granicą grecko-turecką wziąć udział w partyzantce, która dzieciom Włoch przypomina podania Garibaldiego i wojen o jedność narodową. Menotti Garibaldi, który kieruje, jako syn Józefa Garibaldiego, wysyłką ochotników do Grecji, oddał komendę legji włoskiej ochotniczej, pułkownikowi Gustawowi Jaraczewskiemu, pochodzącemu z W. Ks. Poznańskiego. P. Gustaw Zaremba Jaraczewski, pułkownik kawalerji (pułku Foggia) był adjutantem honorowym króla Humberta, znany był w Rzymie w sferach arystokratycznych; przed czterema laty jednak wystąpił z wojska i osiadł z rodziną, w Weronie. Pułkownik Jaraczewski odpłynie niebawem do Grecji, gdzie obejmie komendę nad włoskimi ochotnikami i nad oddziałem Amilkara Ciprianiego. Niskiego wzrostu, ale dzielnej postawy, wyborny zresztą jeździec, nowy dowódca będzie mógł wykazać całą sprężystość swoją i energię w partyzantce, w górach Tessalji. P. Jaraczewski posiada w Królestwie Polskiem część swojej najbliższej rodziny, a mianowicie siostrę, panią Ordężynę z Żarek, w gubernji kieleckiej.

Hrabia Franciszek Stadnicki, jak donoszą do dzienników wiedeńskich z Ameryki, zmarł tam w szpitalu dla ubogich. Zmarły od wielu lat przebywał za oceanem.

Aj waj! Z Baku donoszą telegraficznie, że w olbrzymim wytrysku nafty, stanowiącym własność Rotszylda, Bibi Ejberste, wybuchnął pożar. Siedm wież już się spaliło. Przyległy wytrysk, także należący do Rotszylda również się pali.

Nekrologja. Szczepan Bieniak, towarzysz sztuki drukarskiej, lat 26, zmarł w Krakowie 20 kwietnia br.

— Konstanty Stężycki, emerytowany urzędnik magistratu, członek Tow. Wzaj. Pomocy rękodzielników i przemysłowców, lat 81, zmarł w Krakowie 19 bm.

— Marjan Benedykt Ożwad, doktorant medycyny, lat 26, zmarł w Krakowie 19 bm.

— Helena z Dudrewiczów Szumańska, żona nauczyciela schroniska księcia Lubomirskiego, lat 21, zmarła w Krakowie 20 bm.

Teatr, Literatura i Sztuka.

Z muzyki.

W sztuce śpiewu jedni zwykli przykładać wagę szczególną do świetnego wykonania trudnych pasaży i trylów, upatrując w brawurze całą wartość umiejętności, inni znów pogardzają ową błyskotliwą ozdobą szkoły Rossiniego i wymagają w miejsce niej śpiewu dramatycznego, uważając wyraz wewnętrzny za cel sztuki najwyższy.

Oba atoli zapatrywania są jednostronne. Bo jeżeli pierwsi biorą środek za cel i nie wychodzą po za zakres techniki, to uda im się wprawdzie wzbudzić podziw przez swoją sztuczność, ale nie zdołają wzruszyć serca, ani znaleźć drogi do niego. Drudzy znów, chociaż mają bezsprzecznie wyższe i szlachetniejsze pojęcie o sztuce, zapominają przecież, że aby śpiewać z duszy i z prawdą, potrzeba do tego zupełnego opanowania techniki.

Jak wszędzie tak i tutaj prawda w pośrodku stoi a znaczący jej przykład stanowi p. Merkl Nowacka, śpiewaczka opery nadwornej w Weimarze, która po dwakroć dała się słyszeć publiczności tutejszej.

Zdawałoby się, że do pochwał, jakiemi darzono artystkę tę po pierwszem jej wystąpieniu w koncercie „Lutni" trudno dodać coś nowego, a jednak słysząc ją wczoraj popisującą się na scenie miejskiego teatru pomiędzy aktami interesującej komedji „Figurantka" wyznać wypada, że zalety znamionujące piękny ten talent, w świetniejszym jeszcze tym razem ujawniły się blasku. Posunięta do wysokiego stopnia umiejętność w zespoleniu z usposobieniem artystycznem sprawiają, że nie wiadomo, co w śpiewie jej więcej podziwiać, czy ten pełen ciepła i metalu organ, który z taką łatwością wzbija się ku wyżynom, czy ów mechanizm głosowy igrający swobodnie z trudnościami koloratury, czy wreszcie zrozumienie oparte na ekspresji przeniknionej myślą trzeźwą, uczuciem zdrowem i od marzycielskiej egzaltacji, zawsze dalekiem.

Trudno o lepszą sposobność do wyświecenia całej wartości artystycznego śpiewu nad wykonaną wczoraj na wstępie słynną arją Belliniego z „Normy" „Casta diva". Dziś, gdy z upadkiem umiejętności śpiewu i tradycja przywiązana do tak zwanego *bell canto* coraz więcej zanikać się zdaje, śpiewaczka, któraby pełną słodyczy i szeroką cantilenę Belliniego zdolną była oddać bez fałszywych oddechów i przekształceń, bez wysileń i zbytecznych portamentów — śpiewaczka taka zaiste należy do zjawisk nader rzadkich.

Zgrzeszylibyśmy też przeciw p. Merklowej, gdybyśmy wmówić w nią chcieli, że interpretacją arji wspomnianej dosięgła stopnia doskonałości, niemniej przecież wykonanie, przy dyskretnym, jak zawsze, akompanjamencie orkiestry 13-go pułku, godnem było zaszczytnego odznaczenia i utorowało artystce drogę do dalszego powodzenia, dzięki poetycznie odczutym pieśniom Bersona i Moniuszki, a nadewszystko koloraturowej arji Delibesa z „Lakme". Na fortepjanie towarzyszył prof. Bylicki. — Wieńców, oklasków i wywoływań oczywiście nie brakło. *St.*

* Na liczne żądania osób czasowo w Krakowie bawiących, dyrekcja teatru zamiast zapowiedzianego przedstawienia „Cyrkowców“ wystawi „Kulę u nogi“ Jana Szutkiewicza, chcąc dać publiczności sposobność poznania utworu przedwcześnie zmarłego autora.

HUMOR.

A więc powiem wam otwarcie,
Że się święta nie udały:
Było chłodno, wietrzno było
I pochmurno przez czas cały.
Zamiast dążyć *extra muros*
I z damami grać w „zielone“,
Każdy patrzył smętnie w niebo,
Chmurzyskami przesłonione.
By zaś chłodek wzmódz w powietrzu
I w humorach zrobić *manco*,
Deszcz ze śniegiem nakształt kaszy,
Był nam pierwszą niespodzianką.
Niespodzianką zaś ostatnią
Była wieść ta niespokojna,
Że się w Turcji na granicy
Urodziła pono wojna.
Więc się święta nie udały
Z temi chmury obfitemi:
Chmurno było tam na niebie,
Chmurno także tu — na ziemi...

BAROMETR
politycznego stanu Europy.

Pokój zupełny . . . .
Pokój . . . .
Usposobienie pokojowe .
Stan niepewny . . . .
Położenie groźne . . .
Położenie bardzo groźne
Wojna . . . .



Do dzisiejszego numeru załączamy arkusz 3 powieści, p. t.: „Dwie matki“, przez Emila Richebourga“.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 22 kwietnia (rano). Wybór pierwszego wiceburmistrza miasta Wiednia naznaczony został na wtorek d. 27 b. m.

Praga 22 kwietnia (rano). *Hlas Naroda* donosi z Wiednia, że rząd zamierza wprowadzić na obu pragskich uniwersytetach językowe kursa, by słuchaczom umożliwić nauczenie się obu języków krajowych.

Wiedeń 22 kwietnia (rano). Cesarz niemiecki przybył tu dziś o g. 11 przed południem. Na dworcu przyjął go cesarz Franciszek Józef, arcyksiążęta i dostojnicy dworu. Obaj monarchowie najserdeczniej ucałowali się i uściskali się kilkakrotnie. Cesarz Wilhelm przywitał się następnie z arcyksiążętami, poczem przedstawiono mu zebranych na dworcu dostojników. Obaj monarchowie w otwartych powozach odjechali do Burgu. Zebrana publiczność wznosiła okrzyki na ich cześć. Po przybyciu do Burgu powitał cesarz niemiecki zebrane tam arcyksiężne: Biankę, Marję Walerję, Elżbietę, Marję i księżnę Adelgundę modeńską. Następnie udał się do sali, w której byli zebrani wspólni ministrowie, obaj prezydenci ministrów Badeni i Banffy, austrjaccy ministrowie i dostojnicy dworu. Zebrani zostali przedstawieni cesarzowi Wilhelmowi. O g. pół do 2 udał się cesarz niemiecki do ambasady niemieckiej, gdzie był na śniadaniu. Zebranych w Burgu dostojników i reprezentantów władz przedstawiał cesarzowi Wilhelmowi cesarz Franciszek Józef. Między innymi dłuższą rozmową zaszczycił cesarz Wilhelm Luegera.

Wiedeń 22 kwietnia (rano). Cesarz niemiecki przez godzinę niemal konferował w ministerjum spraw zewnętrznych z hr. Gołuchowskim.

Wiedeń 22 kwietnia (rano). Wczoraj wieczorem odbył się objad dworski w Burgu na cześć cesarza Wilhelma. Wieczerza odbyła się w ambasadzie niemieckiej. Dziś przegląd wojsk na Schmelz.

Budapeszt 22 kwietnia (rano). Prezydent ministrów baron Banffy odjechał do Wiednia. Obecność jego ma rozstrzygnąć, czy porozumienie się w sprawie kwot jest możliwe. Stanowisko ministra finansów Lukacsa, który się energicznie sprzeciwiał podwyższeniu węgierskiej kwoty, jest zachwianem.

Petersburg 22 kwietnia (rano). Ukaz carski zarządza zniesienie wprowadzonej w roku 1863 kontrybucji od majątków nieruchomych, znajdujących się w posiadaniu osób polskiej narodowości we wschodnich gubernjach Rosji.

Wojna grecko-turecka.

Konstantynopol 21 kwietnia (w południe). W gmachu poselstwa greckiego panował wczoraj ogromny ruch. Zabierano dywany, meble i bibljotekę księcia Maurokordato. Ambasador odjechał wraz z całym personalem ambasady i konsulatu wczoraj na okręcie austrjackiego „Lloyda“ zostawiwszy urzędowe oznajmienie, iż pozostawił urzędnika dla czuwania nad ambasadą. Turecki ambasador w Atenach Assim-Bey przybył tu dzisiaj. Francuski *attaché* wojskowy udał się na plac boju. Wbrew doniesieniom, że książę miał być zmuszony do natychmiastowego opuszczenia pałacu ambasady, chwalił on nadzwyczajną uprzejmość władz tureckich.

Ateny 21 kwietnia (w południe). Powołano pod broń jeszcze dwie klasy rezerwy marynarki.

Konstantynopol 21 kwietnia (w połud.). Flota turecka stojąca w Dardanelach wypłynęła wczoraj z cieśniny, kierując się ku wyspie Lemnos.

Londyn 21 kwietnia (w południe). Biuro Reutera donosi z Elasony, że turecka artylerja rozpoczęła przedwczoraj popołudniu ogień na Tyrnavos, do której Greków Turcy odrzucili.

Berlin 21 kwietnia (w południe). Wedle depeszy z Konstantynopola wszystkie depesze zamieniane między grecką rodziną królewską a jej wysoko położonymi krewnymi dostały się w ręce sułtana. Telegramy króla Jerzego i carowej wdowy zostały przejęte w Albanji i wysłane do Konstantynopola.

Konstantynopol 21 kwietnia (w południe). Po wypowiedzeniu wojny otrzymał urząd telegraficzny w Para rozkaz wstrzymywania wszystkich depesz, idących do Europy, oraz poddawania wszystkich nadchodzących ztamtąd depesz surowej cenzurze.

Ateny 21-go kwietnia (w południe). Minister spraw zagranicznych rozesłał pismo okrężne do burmistrzów w całym kraju, wzywające ich, by wszystką ludność zdolną do noszenia broni uzbroili i wysłali na granicę.

Ateny 21 kwietnia (w południe). Graniczna stacja Viglia została przez Greków zdobytą. Zdobywcy wzięli dwustu Turków do niewoli. Od wczorajszego ranka trwa bombardowanie Arty przez grecką artyllerję. Oczekują tu rychłej a rozstrzygającej akcji greckiej eskadry zachodniej, która wczoraj odpłynęła.

Konstantynopol 21 kwietnia (w południe). Telegram komendanta korpusu w Janinie do wielkiego wezyra brzmi jak następuje: „13 okrętów wojennych greckich rozpoczęło bombardowanie Prevezy. Ogień tureckich dział zmusił greckie okręty do odwrotu. Trzy strzały trafiły greckie pancerne okręty. Po stronie tureckiej nie ma strat żadnych“.

Londyn 21 kwietnia (w południe). *Times* zaznacza, że nie można przypuścić, aby mocarstwa zmieniły w czemkolwiek postępowanie swoje wobec Krety. W najlepszym wypadku pozwolą one na powrót jenerała Vassosa do ojczyzny, w razie gdyby go tam potrzebowano. A jednak, pyta *Times*, czyby mocarstwa przyzwoliły Grecji na czyny samowoli na Krecie, dlatego, że Grecja pozwoliła sobie na nowe gwałty na kontynencie?

Morning Post przypomina dramatyczny ustęp w największej mowie Demostenesa, w której wielki mowca opisuje panikę, która powstała w Atenach, kiedy Filip zajął Elateę. Czyż niema dziś, pyta dziennik, nowożytnego Demostenesa, któryby pokazał Grekom, że wszczynają walkę, do prowadzenia której nie mają ani prawa ani mocy. Król Jerzy wyżej ceni sobie bezpieczeństwo własnej dynastji niż bezpieczeństwo własnej ojczyzny. Zwalenie przez Delyannisa odpowiedzialności za wojnę na Turcję jest prostą impertynencją. Może Grecja poniósłszy klęskę, przekona się dopiero, jak szczere były przestrogi jej przyjaciół. W czasach wojennych odmieni się prawdopodobnie pozycja mocarstw. Już teraz mówią o ajitacji Rosji w celu obudzenia ruchu panslawistycznego, do założenia ligi Rosji z Bułgarją, Serbją i Czarnogórą przeciw Turcji, Grecji, Austro-Węgrom, Niemcom, Anglji i Włochom. O tem wie dobrze król Jerzy. Jedyna alternatywa, która mu pozostała, jest albo słuchać Hetairji, albo dążyć do zawarcia pokoju.

Standard pociesza się nadziejami szybkiego ustalenia pokoju, którémi żywią się Austro-Węgry.

Daily News sądzą, że ci, którzy Grecję namawiali do wojny, cieszyć się powinni, że nie znajdują się obecnie, jako patrjoci i płacący podatki obywatele, na polach tessalskich.

Berlin 21 kwietnia (w południe). Z miarodajnych sfer odpowiedziano na pytanie o doniosłości wybuchu wojny co następuje: Nie ma się niczego obawiać, jeśli mocarstwa pozostaną w jedności i interwencja ich przeciw zwycięzcy, ktokolwiek by on był, w każdej chwili da się przeprowadzić. Według tutejszych przewidywań Grecja nawet w razie zwycięstwa nie żądałaby niczego więcej, jak tylko autonomji Krety. Półurzędowa *Post* mniema, że zapewne Grecja zrozumie wkrótce całą przewagę przeciwnika i będzie się starać ochłonąć z zapału pierwszych miesięcy. Odpowiedzialność za przelaną krew — kończy *Post* — spada wyłącznie na Hetairję, członków królewskiego domu, ministra Delyannisa i dyplomację grecką. Polityka angielska względem wojny, wzbudzać może pewne niepokoje. Zdaje się, iż Anglja sama ma zamiary na Kretę, których urzeczywistnienia Rosja nigdy dopuścićby nie chciała. Interwencja pokojowa mocarstw jest zaś o tyle tylko możliwą, o ile Anglja współdziałać będzie.

Konstantynopol 22 kwietnia (rano). Zapewniają, iż ajent bułgarski nalegał na sułtana, aby udzielił przyrzeczone beraty, wskazując, iż bez takiej koncesji rząd bułgarski ze względu na opinję ludu, nie mógłby pozostać w dotychczasowej bezczynności. W Yildiz-kiosku groźba ta wywołała wielkie zaniepokojenie. Decyzji spodziewają się w piątek. Utrzymuje się przekonanie, iż z żądanych beratów przyzwoli porta na trzy. Admirał Kalau vom Hofe, który powrócił z inspekcji floty, doniósł sułtanowi, że eskadra nie jest w stanie trzymać się na morzu i nie może brać udziału w akcji wojennej. Edhem basza posuwa się naprzód bardzo powoli wskutek niespodziewanie gwałtownego oporu Greków i trudności terenowych i przewozowych. Z tego powodu panuje w Ildiz-kiosku niezadowolenie. To również wywołało zmianę w kierownictwie jeneralnego sztabu.

Urzędowe telegramy donoszą, że wczoraj i przedwczoraj toczyła się gwałtowna walka. Turcy zajęli i obsadzili wszystkie greckie pozycje. Grecy utrzymali tylko jedną pozycję, dominującą nad wyżyną Laryssy. Pozycja ta jest oblegana przez Turków. Grecy mają wielu zabitych i rannych. Między rannymi jest jeden oficer. Pod Kazkoej stoją naprzeciw siebie Turcy i Grecy w obronnej postawie. Ostatnie depesze podają wiadomość, że Grecy rozpoczęli odwrót z pod Kazkoej. Grecy ze zdobytych przez nieprzyjaciela pozycyj pod Meluna cofnęli się ku Laryssie.

Londyn 22 kwietnia (rano). Dzienniki tutejsze donoszą o rozruchach na Chios i Mitilene. W Samos oczekują wybuchu powstania, organizowanego przy pomocy Grecji.

Konstantynopol 22 kwietnia (rano). Druga eskadra odpłynęła pod dowództwem admirała Kalau vom Hofe do Dardanelów.

Wiedeń 22 kwietnia (rano). Najważniejszym wypadkiem dnia wczorajszego jest fakt, że Turkom **udało się zdobyć Tyrnavos**. Pozyskali przez to cenny punkt oparcia dla rozwoju na tessalskiej granicy i dla pochodu na Larissę. Pogłoski o tem, jakoby już pod Larissą stoczona być miała wielka bitwa, w której Grecy odnieśli świetne zwycięstwo, rozeszły się wprawdzie z Aten przez Tryest, ale mało wzbudzają wiary.

W Epirze, na lewem skrzydle armji greckiej, a prawem tureckiej, toczą się nieustanne walki artylerji, które dotychczas pozostały nierozstrzygnięte. Grecy, jak się pierwotnie zdawało, odnosili pod Prewezą tryumf i mieli nadzieję zburzenia tej starej zrujnowanej trochę twierdzy. Źródła tureckie twierdzą jednak, że flota grecka cofnęła się już z pod Prevezy, nie dokonawszy całkowitego jej zniszczenia.

Co do stanowiska obcych mocarstw, zasługuje przedewszystkiem na uwagę cyrkularna depesza hr. Murawiewa, proklamująca ze strony Rosji zasadę powszechnej nieinterwencji aż do chwili, w której jedna ze stron wojujących nie zażąda wprost wdania się mocarstw w rozstrzygnięcie losów wojny. Rosyjski minister proponuje mocarstwom, które są „strażnikami Turcji“, utrzymanie okupacji Krety. Propozycja ta tylko w Anglji napotyka na wątpliwości. W stolicach europejskich zdają sobie sprawę z tego, że od szybkich powodzeń Turcji zależy utrzymanie pokoju na całym półwyspie bałkańskim i zlokalizowanie wojennego pożaru. Świat polityczny wielką wagę przywiązuje do konferencyj cesarza Wilhelma z księciem bułgarskim naprzód w Berlinie, a teraz znowu z cesarzem austrjackim i hrabią Gołuchowskim w Wiedniu.

Londyn 22 kwietnia (rano). Wojska tureckie posuwają się ciągle ku Larissie. W poniedziałek w nocy Grecy zajęli stanowiska na ostatniej wyżynie pod Tyrnavos, naprzeciwko pozycji, zajętej w poniedziałek wieczorem przez Turków. We wtorek o świcie Nechat-basza rozpoczął ogień. Obie strony strzelały z poza szańców. Oczekiwano zbliżenia się. Grecy wysunęli naprzód trochę artylerji, którą jednak Turcy wkrótce zmusili do milczenia. Grecy koncentrowali armję pod Tyrnavos. Zewsząd spie-

szyły tam posiłki. Turcy otrzymali przypływ trzech dalszych bateryj z Monastyru. Grumbkow basza jest wśród tureckich wojsk. We środę spodziewali się Turcy już być w Larissie. Drogi do Larissy przepełnione są zbiegami greckimi, którzy sieją popłoch wśród rezerwistów.

Ateny 22 kwietnia (rano). Walki toczyły się na północy w pobliżu wąwozu Zorgya na północ od ostatniej stacji Larisa Trikala, Kalabaki. Ze strony tureckiej zaangażowana jest 3 dywizja Hakki baszy z główną kwaterą w Diakata. Walczono pod Velemisti i Asprikh...a, gdzie Turcy wysłali 800 żołnierzy posiłków. Po stronie greckiej walczą ochotnicy i grecka baterja. **Chwyciła także za broń miejscowa ludność grecka**, ażeby wzmocnić pozycje greckie w Kuka i Aspriklisa.

Konstantynopol 22 kwietnia (rano). Potwierdza się, że **Turcy po uporczywym oporze Greków, zdobyli Tyrnavos.**

Konstantynopol 22 kwietnia (rano). O bitwie pod Meluną donoszą jeszcze w uzupełnieniu następujące znamienne szczegóły: Tureckie wojska weszło i wśród śpiewów szły do ataku. Zdobywszy jakąkolwiek strażnicę, Turcy ściskali się w dzikiej radości, tańczyli i śmiali się jak dzieci. Wśród rzeźkich okrzyków wlekli baterje do góry i walczyli po 36 godzinach walki bez snu, napoju i pożywienia tak dzielnie, jak z samego początku. Dywizjoner Innes Efendi apostrofował żołnierzy słowami: „Ci kochają Allaha, pójdą naprzód mordować niewiernych!“ Wojsko odpowiadało entuzjastycznemi okrzykami. Turcy chowali greckie trupy i usuwali je w cień. Greccy maruderzy rabowali jednak uniformy i trupów. Między tymi, którzy zginęli znajduje się także jak wiadomo Hafiz-basza, starzec osmdziesięcioletni, który jechał na koniu z odkrytą głową na czele wojsk. Kiedy kule huczeć zaczęły, adjutant prosił baszę, aby zsiadł z konia. Hafiz odrzekł jednak spokojnie: „Przez cały czas wojny z Rosją nie zsiadałem z konia. Dlaczegóżbym miał zsiadać w wojnie z Grekami? Naprzód dzieci!“ Wkrótce potem kula trafiła Hafiza w lewe ramię. Hafiz pomimo to siedział dalej na koniu. Druga kula roztrzaskała mu prawą rękę. Mimo to jeszcze Hafiz zachował spokój i nie zsiadał. Dopiero trzecia kula przeszyła mu szyję. W niewoli tureckiej prócz Greków znajduje się także jeden Włoch.

Konstantynopol 22 kwietnia (rano). Wieś Kriczora została przez Turków zajęta. Dywizja Nechata-baszy walczyła do zachodu słońca i opanowała wszystkie punkty, górujące nad równiną Larissy z wyjątkiem małej góry, która pozostała w rękach Greków. Punkt ten oblegany jest przez Turków z trzech stron i wystawiony na działanie artylerji. W tych okolicach i w Bagdi pojmano 12 Greków i pochwycono znaczny zapas amunicji i broni. Onegdaj o godzinie 9-tej zrana Nezad-basza rozpoczął gwałtowny atak na ostatnie posterunki greckie pod Tyrnavos.

Ateny 22 kwietnia (rano). Ludność jest oburzona na adjutanta królewskiego, Krieziego, ponieważ zwlekał z bombardowaniem Prevezy i nie chciał wierzyć, że wojna się już zaczęła. Wogóle okarżają króla o brak energji. — Statek „Thessalja“ na koszt pani Schlieman i innych dam zamieniony został na statek szpitalny. — Dyrektorowie Banku Narodowego podpisali 4 miljony drachm na pożyczkę rządową. Kilka greckich Banków ofiarowało greckiemu rządowi wspólną pożyczkę 20 miljonów drachm. Delyannis oświadczył, że jej nie potrzebuje, ponieważ pokrycie wydatków wojennych ma skądinąd. — Aresztowano rosyjskich szpiegów.

Londyn 22 kwietnia (rano). *Times* otrzymują z Elassony wiadomość jeszcze z dnia 19 b. m., że Turcy ustąpili z Tyrnavos. Walki rozszerzały się aż do Kutra na południe od Domasi, gdzie tureckie baterje walczyły z grecką artylerją w Zarkos.

Ateny 22 kwietnia (rano). Wojska greckie posuwają się na drodze przez Bughasi przeciw Damosi, zajęli ją i spalili. Inna brygada przez Reveni posuwa się ku Damasi, zaatakowana jednak została przez ciężką artylerję turecką. Grecka artylerja zniszczyła dwie tureckie baterje nad Nezeros. Tylko kapitan turecki pozostał przy życiu; pojmano go w niewolę. Wojska greckie zajęły następnie obwarowane koszary. Pod Damasi grecy odparli wszystkie ataki Turków i zajęli ich pozycje.

Rzym 22 kwietnia (rano). Rząd włoski zakazał formowania się oddziałów ochotniczych i wyjazdu już uformowanych oddziałów do Grecji.

Ateny 22 kwietnia (rano). *Correspondance d'Athènes* donosi, że lewe skrzydło greckiej armji maszeruje naprzód, Damazi zdobyte, a Elefthereiteri bombarduje się. W dalszym pochodzie powiodło się Grekom opanować zażarcie bronioną wieś Petsounga.

Konstantynopol 22 kwietnia (rano). Arta leży w gruzach. Po bombardowaniu trwającem wczoraj kilka godzin, powiodło się Turkom zdobyć miasto liczące ośm tysięcy mieszkańców, przeważnie greckiej narodowości. Tureckie bataljony przeszły rzekę Arta na moście przerzuconym w poniedziałek w nocy i rozpoczęły ogień z dział, ustawionych na wzgórzach panujących nad miastem. Liche obwarowania Arty nie mogły wytrzymać przez dłuższy czas działań wybuchowych materji. Za wkroczeniem Turków w śródmieście, rozpoczęły się krwawe rzezie i rozboje, a gdy Grecy energicznie bronić się poczęli, miała dać turecka komenda wojskowa sygnał do podpalenia miasta. Greckie rodziny uciekły, pozostawiając w mieście swój dobytek. (Dnia 16 czerwca 1822 odnieśli Turcy pod dowództwem Reszida baszy również w Arcie zwycięstwo nad Grekami. *Przyp. Red.*).

Ateny 22 kwietnia (rano). Rząd grecki wypuścił w obieg 30 miljonów kwitów bankowych, z których 8 miljonów przyjęli zaraz krajowi bankierzy.

Londyn 22 kwietnia (rano). *Morning post* donosi z Konstantynopola pod wczorajszą datą: Według obiegających wieści mieli Grecy zająć Mytilene i Chios po zażartej walce z Turkami.

Triest 22 kwietnia (rano). Depesza ateńska nadeszła do wybitniejszej osoby tutejszej greckiej kolonji donosi: W dolinie Laryssy stoczono walną bitwę. Turcy zostali na całej linji odparci. Grecy posunęli się zwycięsko naprzód.

Inna prywatna depesza ateńska donosi krótko o wielkiem zwycięstwie odniesionem przez Greków.

Paryż 22 kwietnia (rano). *Journal* ogłasza rozmowę z królem Jerzym. Król oświadczył, że zaczepki względem Grecji są zupełnie bezpodstawne. Ani Grecja ani Turcja nie myślałyby o wojnie, gdyby nie intrygi pewnych mocarstw, które doradziły Turcji zaczepić Grecję. Król składa odpowiedzialność wojny na koncert mocarstw.

Konstantynopol 22 kwietnia (rano). Bank otomański wypłacił 38.975 funtów szterl. z wojennej subskrypcji na cele zakupna rosyjskich koni, którymi ma być kompletowaną artylerja 2, 3 i 5 korpusu. Dotyczas z wojennej subskrypcji wypłacił bank 85.400 funtów. *Iradé* sułtańskie poleca przenosić wszystkich rannych do baraków szpitalnych, zbudowanych przy Jildiz-Kiosku.

Konstantynopol 22 kwietnia (rano). Oficjalne depesze z Elassony donoszą: Piąta dywizja walczyła onegdaj do wieczora. Jedna tylko pozycja, broniąca doliny Larissy, pozostała w rękach Greków. Gdy Turcy umieścili działa na górze Penar, Grecy rzucili się do ucieczki; wojska greckie cofnęły się ze zdobytej pozycji w Melunie na wschód w kierunku Larissy. Jenerał dywizji Neschat basza oblicza siły Greków na 10 bataljonów. Grecy obwarowali stanowisko naprzeciw Kozköj, gdzie obie strony ciągle się ścierają. Aby Grekom uniemożliwić odwrót z pod Kozköj, wysłano 24 bataljony piechoty, 2 pułki konnicy i jednę baterję. Edhem-basza zarządził połączenie szóstej dywizji z armją główną.

Londyn 22 kwietnia (rano). Do *Timesa* donoszą z Petersburga. Ze źródeł dobrze poinformowanych zapewniają, że hr. Murawiew rozesłał mocarstwom pismo okrężne, w którem przedkłada konieczność zachowania stanowiska wyczekującego, aż do czasu, w którym jedna ze stron zażądałaby interwencji. Okólnik powyższy przedstawia także potrzebę zlokalizowania wojny. Ponieważ Turcja nie jest wstanie wysyłać wojsk na Kretę, przeto mocarstwa muszą tam wojska swe zatrzymać, w celu czuwania nad porządkiem i spokojem kraju. W końcu okólnik raz jeszcze zaznacza konieczność ścisłej neutralności.

Berlin 21 kwietnia (rano). Z nadesłanych tu wiadomości wypływa, że Turcy powoli ale stale posuwają się naprzód. Dowodem dotychczasowego powodzenia Turków jest zazdrość ku Edhemowi baszy w Konstantynopolu. Dla sparaliżowania jego działalności, wrogowie jego, zasiadający w radzie wojennej, rozpoczęli wysyłać mu sprzeczne rozkazy. Edhem basza porozumiał się telegraficznie z sułtanem, prosząc o ukrócenie podobnych nadużyć.

Londyn 22 kwietnia (rano). Depesza wysłana w poniedziałek z Korovinios do Arty konnym posłańcem brzmi jak następuje: Działanie artylerji w poniedziałek było tak silne jak nigdy, 3.000 ludzi przekroczyło granicę pod Bani. Rozpoczęła się gwałtowna utarczka pod Placa. Działanie ognia piechoty rozciąga się wzdłuż pięciomilowej linji.

Londyn 22 kwietnia (rano). Korespondent *Daily Chronicle* donosi z Aten, że greka następczyni tronu powróciwszy z Larissy, uskarżała się na los rannych i stan szpitali, cierpiących wiele od barbarzyństwa tureckiego. Z drugiej jednak strony dochodzą wieści, że postępowanie Turków względem jeńców i rannych greckich jest właśnie bardzo ludzkie i szlachetne.

Wiedeń 22 kwietnia (rano). Z Zofji donoszą, że rząd bułgarski zwrócił się do Porty z żądaniem natychmiastowego wydania beratów dla bułgarskich biskupów w Macedonji, grożąc zarazem mobilizacją. Krok ten wywołał zdumienie w kołach dyplomatycznych, gdzie się spodziewano, że Bułgarja idąc za przykładem Rosji zajmie stanowisko obserwacyjne. Mimo to jednak nie przykładają tam wagi do tego kroku Bułgarji, uważając go za prosty środek do łatwiejszego osiągnięcia Beratów biskupich zanim Turcy wezmą górę nad armią grecką.

Londyn 22 kwietnia (rano). Biuro Reutera dowiaduje się, że wybuch wojny grecko-tureckiej nie będzie miał żadnego wpływu na sytuację na Krecie, gdyż mocarstwa rozciągnęły opiekę nad zamieszkałymi tamże Muzułmanami. Mocarstwa postarają się o uspokojenie wyspy i nadanie jej autonomji.

Londyn 22 kwietnia (rano). Dwa okręty greckie ładowne zbożem zostały wczoraj zatrzymane w Dardanelach przez władze tureckie.

Janina 22 kwietnia (rano). Pułkownik Manos posuwa się naprzód w zwycięskim marszu, rozpraszając wśród krwawych walk oddziały tureckie.

Wiedeń 22 kwietnia (w południe). Mocarstwa przyjęły propozycje zawarte w nocie cyrkularnej hr. Murawiewa, a mianowicie zgodziły się na zasadę wstrzymania się od interwencji, dopóki jedna ze stron wojujących nie zawezwie pomocy Europy.

Konstantynopol 22 kwietnia (rano). Edhem pasza posuwa się na czele swej armji ku Larissie. Wszystkie pozycje między rzeką Heragis a jeziorem Nezero, znajdują się w rękach tureckich. Główna armja grecka musiała się cofnąć poza linię Herias-Salamoria.

Gospodarstwo i handel.

Albumin. Galicyjski a specjalnie krakowski Albumin staje się przedmiotem coraz żywsz-go popytu na targach angielskich (w Manchester). W sprawie tej uprasza Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie interwenjowanych, aby się do biura Izby po informacje osobiście zgłosić raczyli.

Lwów d. 20 *kwietnia.*

Pszenica 7·50 do 7·75, żyto 5·25 do 5·40, jęczmień browarny 5·80 do 6·00, jęczmień pastewny 4·75 do 5·—, owies 5·75 do 6·—, rzepak 11·00 do 12·50, groch 5· do 7·50, wyka 4.50 do 5·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4·50 do 4·75, hreczka 0·— do 0·—, koniczyna czerwona galic. 25 — do 40·— szwedzka 45.— do 60·—, biała 40·— do 50·—, tymotka —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 5·— do 5·25, nowa 5·— do 5·25, chmiel 0·— do 0— chmiel nowy na termina —·— do —·—, spirytus gotowy —·— do —·— na termin —·— do —·—, Waranty —·— do —·—.

Usposobienie stałe.

Giełda zbożowa: Cukier surowy loco Aussig 11·60— do 11·65—, loco Ołomuniec 10·70 do 10·80—, loco Berno-Wiedeń 11·10— do 11·20—–-, na marzec loco Aussig 11·92 do 11·97 cukier w kostkach prima 34·25 do 34·50, secunda 34·— do 35·42 Spirytus kontyngentowany loco Wiedeń 15·90 do 16·10 Nafta kaukazka transito Trjest 4·75 do 5·00, galicyjska przeroczysta 17·75 do 19·—.

Odpowiedzi Redakcji.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Szanownemu korespondentowi w Żywcu. Zapowiedzianego artykułu oczekujemy. Umieścimy go naturalnie jak najchętniej i z prawdziwą wdzięcznością. Przepraszam, że nie odpisujemy listownie, ale wojna przysporzyła nam niesłychanie roboty. Prosimy pamiętać o dalszych listach z Pańskich stron.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 45 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 10 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 2 min. 31 po poł. błysk. (I i II kl.); godz. 3 min. 20 po po połud. osobowy; godz. 9 min 10 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wieczór pospieszny; — **W kierunku Lwowa:** godz. 6 min. 30 rano pospieszny; godz. 8 min. 50 rano osobowy; godz. 11 min. — przed połud. osobowy; godz. 2 min. 49 po połud. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 35 wieczór osobowy do Rzeszowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 55 wieczór osobowy. **Do Wieliczki:** godz. 12 min. 20 w południe i godz. 7 min 45 wiecz. pociągi mięszane.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 6 minut 33 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 6 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 37 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min 3 po południ. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy); godz. 10 min. 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Lwowa:** godz. 4·53 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 55 rano osobowy z Rzeszowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 53 po połud. osobowy; godz. 7 min. 30 wieczór osobowy; god. 9 min. 38 wieczór pospieszny **Z Wieliczki:** godzina 11 min 15 przed południem i godzina 6 minut 45 wieczór pociągi mięszane.

Czas środkowo-europejski.

...auracja w Hotelu Pollera
Wójcickiego w Krakowie.
Objad za 1 złr. 937
Czwartek dnia 22 Kwietnia b. r.

I. Consomme z tapioką
Zupa rakowa
Rosół z lanem ciastem

II. Krokiety z drobiu
Szczupak sos poulet
Jajka à la Marengo
Sztuka mięsa z kielem
Wołowa z rożna garni

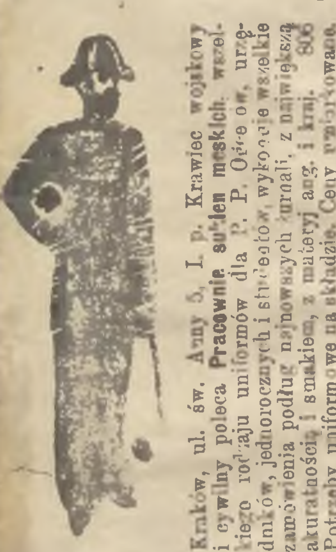
III. Zrazy zawiane z kaszą
Pularda z rożna z sałatą
Pejzan barani

IV. Crem czekoladowy
Ptyś smażony
Galaretka owocowa
Sery — Owoce — Kawa

Kolacja z 3 dań 75 ct.
BULJON własnego wyrobu z dziczyzny kilogr. złr. 4·50.

Dobrze się rentujący
handel towarów białych
i bielizny
w ożywionej bardzo części miasta położony, ze świeżo zaopatrzonym składem w doborowe artykuły, oraz z całkowitem urządzeniem handlowem, jest z powodu przeniesienia
do sprzedania.
Kapitał potrzebny około 4000 złr. reszta według ugody. Przyjęcie może ewent. zaraz nastąpić. Łask. oferty uprasza się do Administracji pod literami **T. O. 4000** składać. 1-3 1074

FR. LISSAK



PIEGI
plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezwzrotnie po użyciu znakomitego **kremu ambrowego Dra Christoffa**
Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach zielonym lakiem zapieczętowanych. ... 16 56
Cena 80 centów.
Główny skład we **Lwowie** w aptece pod »srebrnym orłem« Zymm. Ruchera. dla **Krakowa** w aptece W. Redyka i E. Hellera. **W Brodach** w aptece **Leona Kallira**.

Centralna Chlewnia c. k. Towarzystwa gosp. sprzedaje w Zarszynie 856 9 10
prosięta
dużej rasy **Yorkshire** 8-mio tygodniowe po knurze odznaczonym pierwszą nagrodą w Stuttgardzie. Liczy się loco stacja Zarszyn wraz z opakowaniem za krunka 22 złr. lożkę 17 złr. za zoliczką.

Folwarczek
w bardzo pięknem i zdrowem położeniu. 2 i pół mili od Krakowa, niedaleko od stacji kolei, mający obszaru 20 morgów, z nowemi budynkami i z inwentarzem żywym i martwym **do sprzedania.** — Wiadomość: Kraków ul. **Florjańska Nr. 13 w zakładzie rytowniczym** 4 10 895

Kilkaset butelek
starego tokaja
z 1831. 1846 i 1866, wyborowe wina węgierskie na litry i beczki, wina francuskie oryginalne, szampany w różnym gatunku, wódki likiery, rumy, araki, porter angielski, sprzedaje po cenach barowo niskich zarząd masy konkursowej firmy
J. Bieńkowski
(handel pod murzynem
w Podgórzu, Rynek.)
Zamiejscowe zamówienia odwrotną pocztą za zaliczką. 993 5-10

KSIĘGARNIA i DRUKARNIA
J. K. Jakubowskiego
w Nowym Sączu
poleca świeżo wydany **MODLITEWNIK** dla katolików p. t.:
„Wzniesienie myśli do Boga“
uznany przez Aprobatę kośc. jako dziełko „z którego wieje duch prawdziwej pobożności“
zawierający: Modlitwy poranne wieczorne wśród Mszy św., w dniu spowiedzi i komunii św., Litanie. modlitwy ku czci św. Pańskich, Pa... Polski... do św. Teresy w różnych potrzebach, modł. powsz. dziękczynną powsz. do Boga o wszelkie dobro, na uproszenie zjednoczenia we wszystkiem woli naszej z opatrznością Boską. Ufność w Boga. Obecność Boga na każdem miejscu. Uczucia i modlitwy na zak. roku na dzień modlin lub w którym obchodzimy doroczną jaką pamiątkę. Prośbę o łaskę Ducha św. celem dostąpienia świętości życia modl. w strapieniach i dolegliwościach. W dzień Bożego Narodzenia na Wielki Piątek na Boże Ciało. Litanię i modlitwy do św. Józefa św. Teresy, Matki B. Częstochowskiej. **Modlitwę za Ojczyznę.** Akty strzeliste do Przenajświętszej Rodzicielki Boskiej, najpewniejszej Pocieszycielki. Modl. do Najśw. Panny Matki Boskiej, Prośbę o cnotę. Siedm psalmów pokutnych. Modl. niespokojne. Nab. żałobne, Godzinki o niepokalanem Poczęciu Jezus, Chrześcijańskie myśli i uczucia przy grobach. Lit. i modl. za dusze zmarłych. o dniu sądnym, Modlitwę kościelną i t. d.
Wydanie na pap. wel. o.d. stalorytem w 32 ce. str. 344, cena 60 ct., w opr. w płótno ang. z wycisk. 1 złr., ze złoc. brzeg. 1 złr. 25 ct., w wyborowy szagreń, okł. mieka lub twarda 2 złr. i wyżej, z przesyłką o 15 ct. więcej. 850 I.

Wszelkie najtrudniejsze naprawy
Maszyn do szycia i Rowerów 912
wykonuje się najdzielniejszemi specjalistami, po cenach niskich; w głównym składzie **maszyn** do szycia i rowerów
M. NIEMETZ. Kraków, Sukiennice 30.

945
Paski damskie
męskie i dziecinne. Jako specjalność polecam najmodniejsze, skórkowe białe na każdą objętość. Sztk. **90** kr. Pocztą wysyłam takowe już opłacone za nadesłaniem **1** złr.
A. FRONCZ Kraków, Florjańska L. 17.

Mam zaszczyt zawiadomić, że z dniem 15-go kwietnia 1897 r.
otworzyłem przy ulicy Grodzkiej Nr. 43
FILIĘ PIEKARNI
która sprzedawać będzie znane z dobroci od lat 10 pieczywo moje przy ul. Rajskiej, obecnie przy ul. Garbarskiej Nr. 10 wypiekane.
Nadmieniam, że tak w Piekarni jak w Filji mojej dostać można **trzy razy dziennie świeże pieczywo** białe i także kilka gatunków **chleba.**
Tak Piekarnia jak Filja przyjmuje zamówienia większe dając znaczny rabat odsprzedającym.
Leon Bałuk
1066 3 3 właściciel piekarni.

APTEKA pod „KORONĄ“
w Krakowie, Rynek główny Nr. 22
FR. KSAW. MIKUCKIEGO
dawniej Józefa Trauczyńskiego
poleca:
Wodę do ust Prof. Dra Cybulskiego, środek antiseptyczny i wzmacniający dziąsła, cena 80 ct — **Wodę na włosy** Prof. Dra A. Rosnera, wzmacnia porost włosów i niszczy łupież, cena 60 ct. **Puder** znakomity, zupełnie nieszkodliwy, biały, różowy i kremowy po 30 ct., 50 ct. i 1 złr. za pudełko.
Zamówienia pocztowe odwrotnie, — licząc opakowanie po cenie własnych kosztów. 892 10 0



Jedyna niezawodna
TRUCIZNA
na szczury, myszy domowe i polne.
Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.** Wysyłki w pudełkach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht, i opakowanie). Należytość odwrotnie za pobraniem poczt.
Skład i laboratorjum przetw. chem.
JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.
1 Klgr. trucizny 2 złr., $4^1/_2$ Klgr. złr. 7·50. 931 49
Składy w większych aptekach i drogueriach.

Odróżniajcie prawdę od blagi!
Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrob znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia w **Krakowie, Sukiennice Nr. 28** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 972

Zamówienia na prowincją odwrotną pocztą uskutecznia się. 1055
DO SALONU MÓD
H. Teleszniekiej
przy ulicy Florjańskiej L. 8, I piętro
nadszedł transport **modnych kapeluszy** oraz wielki wybór **kwiatów paryskich, pior, wstążek, jetów** i t. p. przyborów.
Ceny najprzystępniejsze.
Przyjmuje się również suknie damskie do roboty.

Zakład litograficzny
A. Pruszyńskiego
przeniesiony został
na ulicę Pijarską L. 17,
naprzeciw Muzeum XX. Czartoryskich. 966 16 25

Rezydencja piękna
10 minut od stacji kolei blizko Krakowa, składająca się z obszernego domu mieszkalnego, oficyn, zabudowań gospodarczych — 86 morgów roli i łąk i 16 morgów lasu jest wraz z inwentarzem
do sprzedania.
Wiadomość dla reflektantów wprost w Adm. „Głosu Narodu“. 7 0 878

6-12 **Magazyn Mód** 928
pod firmą **„JANINA“**
w Krakowie, Szewska 11. I. p.
poleca w wielkim wyborze i najświeższych fasonach kapelusze słomkowe, koronkowe, toczki dziecinne (kapelusze żałobne), kwiaty w wielkim wyborze, wstążki fasowny. Przyjmuje kapelusze do ubierania, przerabiania, pióra do fryzowania. **Ceny możliwie niskie.**

Największy skład **maszyn do szycia SINGERA oryginalnych, pierwszorzędnych i rowerów** Józefa IWANICKIEGO nastepc.



Na kredyt, za gotowkę znacznie taniej.
... przesyła się franco. 932

Ziółka piersiowe d. Dra Seeburgera paczka 20 ct.
Esencja łopianowa przeciw wypadaniu włosów, po 1 złr. i 50 ct. flaszka.
Wina lecznicze na starej maladze, chinowe, żelazowe, rumbarbarowe, chin.-żelaz. itd., flaszka po 1 złr. 20 ct.
Olejek orzechowy, wody do ust Dentolin antiseptyczny proszek do zębów, środki kraj. i zagr., poleca i wysyła odwrotnie
Apteka pod złot. Słoniem **E. Helera i główny skład materjałów aptecznych w Krakowie, ul. Grodzka.** 935

Kamienica
II. piętrowa
dobrze zbudowana przy ul. **Radziwiłłowskiej**
do sprzedania.
Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu“. 8 10 984

Handlowiec
lub prywatny
mogący złożyć kaucję w wysokości 5.000 fl. **znajdzie stałe umieszczenie** w przedsiębiorstwie handlowem z pensją 600 fl. i tentyemą od obrotu brutto, przy zabezpieczeniu swej kaucji i oprocentowaniu tejże po 6%. — Zgłoszenia przyjmuje J. Strycharski, Kraków. 6-3 884

KAMIENICA
1023 **II piętrowa,** 7 8
o 40 ubikacjach, narożna, z dopłatą 12 tysięcy złr. wolna od podatku. **zaraz do sprzedania.** Wiadomość w domu **ulica Graniczna Nr 109, II p.** na lewo.

Poszukuje się od 1 lipca br.
1056 **mieszkania** 2 3
w rynku gł. na I piętrze, składające się z 3 pokoi, przedpokoju i kuchni. Pożądanym jest jeden lub dwa pokoje frontowe z widnem weściem. Wiadomość w Adm „Głosu Narodu“ pod l. **H T.**

DOM 3 p. w V. Dz. Krakowa, blisko plant, z stajnią na 4 konie. wozownią, lodownią. 2 sklepami. z komfortem wykończony, **12 lat wolny od podatku.** do sprzedania.
DOM 2 p. w IV Dz. Krakowa, z ogrodem, 12 lat wolny od podatku do sprzedania.
DOM 3 p. w IV Dz. miasta, 12 lat wolny od podatku. do sprzedania. — Wszystkie te domy są z powodu nagłej potrzeby właściciela za pół darmo do nabycia, lecz tylko w przeciągu **8. m.** — Bliższa wiadomość u p. ***Zygmunta Gędzierskiego,*** ul. **Krowoderska l. 19.** 1030 8 10

Kamienica I ptr.
w Dębnikach
o 21 ubikacjach. kryta blachą, z ogródkiem 50 sążni i oficyną parterową, przynosząca 1⁷.0 złr. rocznie dochodu jeszcze 20.000 zł. **do sprzedania.**
Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. ... 5 10

FILOLOG
z kilkoletnią praktyką, **poszukuje lekcyj.** — Także może przyjąć lekcje w zamożnym domu i na wyjazd przez wakacje. Ulica **Nad Rudawą Nr. 27 parter.** »Nauczyciel prywatny«. 1080 2 3

Potrzebny korrepetytor
zaraz na wieś do ucznia 2 II kl. Gimn. — Zgłoszenia przyjmuje ulica **św. Krzyża Nr. 1,** parter, między godz. 10—11 rano, 1083 1 3

Dla Restauracji
parku krakowskiego
poszukuje
zdolnego kucharza
także płatniczego, chrześcijanina, kaucja wymagana, — zgłoszenia przyjmuje c. k. uprz. Browar w Tenczynku. 1082 2 3

Człowiek młody
inteligentny z dobrej rodziny, wykształcony, bo z egzaminem oficerskim, zdolny do prowadzenia ksiąg i korespondencyj w języku polskim i niemieckim, poszukuje **zatrudnienia** przy kopalniach nafty w Galicji wschodniej lub zachodniej. Łaskawe zapytania uprasza pod **A. P.** Nr. 1079 do Adm. „Głosu Narodu“. 3 6 1079

Dla starszych osób.
Ktoby **pożyczył** na pewne zapewnienie od **2500** do **3000** florenów, dostanie mieszkanie i całe przyzwoite utrzymanie, zaraz przy Krakowie. — Zgłoszenia pod adresem „Kazimierz“ posterest. Kraków. 2 3 1076

Biuro ogłoszeń
wynajmu mieszkań
Wł. Grabowskiego
Kraków, Wiślna 7
POLECA 939

5 ubikacyj na piwnicę par. zaraz św. Jana 11.
2 pokoje na magazyn lub biuro, I p. od lipca, Rynek 43.
Sklep zaraz Karmelicka 38,
Sklep i skład, razem lub osobno wiad. w biurze.
Sklep zaraz Basztowa 18,
Lokal na sklep, w podwórzu, zaraz — Florjańska 55.
2 Sklepy i 2 pokoje z kuchnią zaraz, Rynek kleparski 15.
Sklep z pokojem, zaraz Starowiślna 1
Stajnie i wozownie zaraz: Zwierzyniecka 27. Rynek 29. Garncarska 5. Kapucyńska 5, św. Krzyża 3, Karmelicka 42, nad Rudawą 4, Senacka 9, od lipca: Basztowa 18.
Duża stajnia i wozownia na magazyn lub skład, zaraz Dębniki 5
Pokój z meblami lub bez zaraz: Podwale 12 par. Wolska 3 i 7 II p. Reformacka 7 I p. tylko dla pań, Szewska 8 II. p. Plac Latarnia 8. I p. Sławkowska 6 II Radziwiłłowska 17 I p. św. Marka 5 II p. Dębniki 15 II p. Gołębia 16 II piętro, od maja, Retoryka 1 I p. Krupnicza 13 parter.
2 pokoje z przedp., z meblami lub bez zaraz: Basztowa 4 II p. Krzyża 3 II piętro Plac Latarnia 8 part. Rynek, 20 III piętro. Karmelicka 38 III p. Poselska 9 I p. Wolska 30 I p. Smoleńsk 22 II p. Dębniki 15 I p. Podwale 2 II p., Krupnicza 13 par. Kilińskiego 4 II p. **Od maja,** św. Gertrudy 7 par.
Pokój i kuchnia, zaraz. Dębniki, 104 obok wójta.
2 pokoje, przedp. i kuchnia zaraz: Szewska 8 II p. św. Jana 18 II p. Biskupia 10 II ptr. od maja, Długa 17 II p.
3 pokoje, przedp., kuchnia zaraz: Rynek 14 III. piętro Garncarska 8, II piętro. Zwierzyniecka 25 I p., Florjańska 45 I. p. św. Tomasza 18 róg Florjańskiej II p. od lipca, Radziwiłłowska 8 par., Starowiślna 21 II p. Batorego 24 i 24, II piętro, od czerwca Bernadyńska 8 par.
4 pokoje, przedp., kuchnia zaraz: Radziwiłłowska 17 par. 4 i 20 I p. Rynek 7, I p. 14 III piętro, Podwale 9 I p. Starowiślna 21 par. Gimnazjalna 11 II p. Kilińskiego 4 par. Od lipca: Dietla 74 I p. Zwierzyniecka 27 II p. i parter, Dębniki 15 par. św. Jana 18 II p. Siemiradzkiego 6 par. i I piętro.
5 pokoi, przedp., kuchnia zaraz: Straszewskiego 2 II p. Karmelicka 42 I i 4 p Kolejowa 12, II p. Studencka 11 II p. Nad Wisłą 2, II p. z ogródkiem, Od lipca, Czarnowiejska 47 I p. z ogródkiem Garncarska 8 II p. Starowiślna 1 I i II p. Kolejowa 13 par. św. Getrudy 8 I. p.
6 pokoi, przedp., kuchnia zaraz: Podwale 9 I p. lub 10 pokoi. Stachowskiego 48, I p. Od maja. Florjańska 13 II p. Od lipca, Studencka 7 I p. Batorego 24 I p. Kolejowa 8 par. św. Tomasza 18 róg Florjańskiej I p.
7 pokoi, przedp., kuchnia, zaraz, Kanonicza 14 II p. Od lipca Franciszkańska 1, II p. św. Anny 3 II p.
Całe I piętro, od lipca: Basztowa N. 4.
8 pokoi, przedp., kuchnia zaraz: Poselska 9 II piętro, może być podzielone. Od lipca, św. Gertrudy 8 II p.
9 pokoi przedp. i kuchnia tj. całe II piętro od lipca: Basztowa 18, na biura lub pensjonat.
Całe I piętro złożone, z 12 pokoi, 3 przedp., 2 nyż, 2 kuchni z urządzeniem gazowem, od października, św. Anny 3, może być podzielone na 7, 3 i 2 pokoje z odpowiedniemi ubikacjami.
3 **lub 2 pokoje** przedp. kuchnia z meblami lub bez, zaraz, nad Rudawą 4. I p.
Wpis 50 ct. za ogłoszenie mieszkania w gazecie, na tablicach i w biurze.
Po wynajęciu od pokoju 50 centów.
Kuchnia, przedpokój nie liczy się.

Lakiery na kapelusze

czarne, niebieskie, bronzowe, zielone, żółte i bezbarwne na wagę i we flaszeczkach.

Farby do farbowania materyi.

FARBY do PIÓR

Środki do czyszczenia sukien od plam.

LAKIERY, KREMY i PASTY

do odnawiania i odświeżania żółtych bucików.

Artykuły dla potrzeb domowych.

Środki przeciw molom.

Środki przeciw szczurom i myszom.

Reim i Spółka

Rynek 37. KRAKÓW Linia A-B.

polecają po cenach najumiarkowańszych:

CERATY, LINOLEUM, CHODNIKI, ROGÓŻKI.

Kalosze rosyjskie.

Cement, Gips, Wapno hydrauliczne.

Płyty izolacyjne — Antimerulion — Carbolineum.

Tektury smołowe do pokrywania dachów.

Smołowiec gazowy i drzewny. — Farby na dachy.

FARBY do FASAD. 927 2 20

Farby olejne

do użycia gotowe, we wszystkich kolorach.

Farby lakierowe szybko schnące.

Artykuły toaletowe, kąpielowe i do podróży.

„Przybory do rybołostwa"

Hamaki dla dorosłych i dzieci.

Lawn-Tenis, Krokiety.

KULE i KRĘGLE.

KULE i KRĘGLE dla DZIECI. — HUŚTAWKI.

Przyrządy gimnastyczne ogrodowe.

Balony i piłki gumowe.

Najmniejsza książeczka do nabożeństwa

wyszła nakładem

Księgarni Katolickiej Dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie

pod tytułem: **Książeczka miniaturowa**, czyli Krótki zbiorek modlitw ułożył S. B.

Wielkość książeczki wynosi 7/5 centim., drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnemi ale wyraznemi bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronicy, opr. bardzo elegancko miękką skórę, brzegi złote a pod niemi pąsowe. 934

Cena egzemplarza: 2, 3½, 5½ i 8 koron, stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. Na porto dołączyć 15 ct.

Skład materjałów budowlanych

i FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH

Andrzeja Guzikowskiego

w Krakowie, Rynek Kleparski L. 10, Telefon Nr. 264.

Wyłączne zastępstwo na Kraków i okolicę firmy **N. Schefftel** papy **dachowej** i patentowanych

Asfaltowych naturalnych płyt

(posadzek) 860 6 10

wytrzymałych na każdą temperaturę, o 2 cm., 3 cm. i 4 cm. grubości, 25 sztuk na 1 metr kwadratowy, każdy takowe ułożyć łatwo może.

Na korytarze, sienie, podwórza, magazyny, drogi, stajnie, trotoary i t. d. w większych miastach bardzo rozpowszechnione.

Na żądanie przesyłam okazy tychże darmo i opłatnie.

Dnia 2 Maja 1897 o godzinie 2-giej po południu odbędzie się w lokalu Weicha w Białej

nadzwyczajne Zgromadzenie Członków Stowarzyszenia „Dom robotniczy" w Białej

z programem:

1) Zagajenie, 2) Przedstawienie rachunków za rok 1896, 3) Zachęta do dalszej pracy, 4) Wnioski.

Przystęp na to zgromadzenie będą mieli ci członkowie, którzy się wykażą według statutu książeczką udziałową, a to z pełnym uiszczeniem 10 złr. 1095 1 3

Biała dnia 17-go kwietnia 1897 r.

RADA NADZORCZA

Przewodniczący *Michał Chrobak.* Sekretarz *Andrzej Adamczyk.*

F. KOSIBA

w Krakowie, rynek główny Nr. 23, (I-sze piętro),

nagrodzony na Wystawie krakowskiej 1887 i lwowskiej 1894,

poleca swój

Skład Sukien Męskich,

cywilnych i wojskowych, 816 7 0

jakoteż i stroje narodowe.

Nadmieniam, że otrzymałem **świeży transport materjałów wiosennych** z fabryk krajowych i zagranicznych z pierwszej ręki, mogę przeto wszelkim wymaganiom Szanownej P. T. Publiczności zadość uczynić.

Ceny najumiarkowańsze.

C. Lück'ego zdrowotny Miód ziołowy

Najlepsze domowe środki na cierpienia płuc i gardła

Od pokoleń najświetniejsze wyniki!

Wyniki stwierdzają! 272 7 13

Dwa świadectwa z lat 1892-1897

Suchoty Donoszę Panu najuprzejmiej, iż po użyciu kilku flaszek słynnego Pańskiego miodu ziołowego z mych suchot i zaflegmienia, połączonych z krwotokiem, tak dalece powstałem, iż mogę obowiązkom mej pracy podołać. Ponieważ przekonany jestem, iż cierpienia me znacznej doznały ulgi, czuję się przeto zobowiązanym publicznie Panu podziękować.

Wolgast, 2 sierpnia 1892. **Ernest Wichert**, maszynista.

Dalej 1897 Obecnie czuję się dość zdrowym i używam od czasu do czasu Pańskiego miodu, ażeby zapobiedz dawniejszym mym cierpieniom płuc. Z miodu jestem wielce zadowolonym, a od czasu wyzdrowienia, środek Pański bywa wiele od znajomych i przyjaciół używanym. 7

Wolgast, 11 stycznia 1897. **Ernest Wichert**, maszynista.

Stawałem w tym roku kilkakrotnie do protokołu, lecz nie mogłem inaczej jak tylko fakt na Pańską korzyść potwierdzić.

Jedyny fabrykant od roku 1840:

C. LÜCK, COLBERG.

Główny skład: F. Wisinger, Adlerapotheke, Wien I.

Cena 75, 130 i 260 centów.

Sposób użycia i wykaz części składowych przy każdej flaszce.

W Krakowie w aptece **Wiktora Redyka.**

Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, amatorom tejże poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rossyjskiem.

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opakow. najlepsz.	2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt Wysieków z najlepszych herbat kwiatowych	1.20
Znakomitej Kawy „Ceylon" franco 5 kilo	9.50

956 75 104

Carbolineum Avenarius

najlepszy środek do konserwowania drzewa i przeciw grzybowi.

Zastępstwo fabryki i skład główny na Galicją znajduje się w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 6

w domu handlowym p. Fr. Lenerta.

1068 3 0

R. AVENARIUS

w Amstetten.

MIESZKANIE. 4 pokoje, przedpokój i kuchnia z powodu przenoszenia tanio **do podnajęcia** od 1 maja przy **ul.** Czystej Nr. 1, I p. 1-0 1088

UCZEŃ

może być przyjęty do nauki zaraz, któren ma zdolności do rysunku i rzeźby a ukończył prz najmniej 5-tą klasę ludową. Pracownia artystów **Brzostow kich**, Rynek główny Nr. 6 w Krakowie 1-3 1093

1-4 **Folwark** składający się z 25 mórg gruntu ornego pierwszej klasy, ogrody owocowe, budynki w jaknajlepszym stanie, oraz młyn amerykański nowo urządzony, pół mili od Krakowa, z wolnej ręki do **sprzedania.** — Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu". 1091

PANNA znająca dobrze krawieczyznę, mogąca się zająć gospodarstwem domowem, gotowa też wyjechać z państwem do kąpiel, **poszukuje miejsca** w Krakowie lub w okolicy. Wiadomość ul. Zwierzyniecka l. 7 parter, u Wnej Harbutowej. 1-3 1090

WDOWA

inteligentna, lat 30 mająca, praktyczna, gospodarna, **poszukuje miejsca** jako gospodyni samotnia, u wdowca, starszego kawalera lub na Plebanji. Zgłoszenia pod literą **A. B** w Adm. „Głosu Narodu". 1 3 1096

Majątek ziemski

z gorzelnią, urządzonem gospodarstwem rolnem, obszernym domem mieszkalnym, od poczty i stacji kolei żelaznej 2 kilometry oddalony, z inwentarzem lub bez jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższych szczegółów udzieli Zarząd Dóbr **Facimiech**, poczta Wielkie Drogi. 1 3 1087

Folwark

100 morgów dobrej gleby, nad Dunajcem 1½ kilometra od miasta Żabna, 14 kilometrów od Tarnowa, 4 kilometry od Radłowa, jest z powodu śmierci dzierżawcy

do oddzierżawienia

od 1 lipca 1897 r., pięknie zasiany i obsadzony z inwentarzem lub bez inwentarza. Bliższej wiadomości udzieli **H. Kisielewska w Konarach**, p. Żabno, stacja telegraficzna. 1 3 1094

Reumatyzm,

gościec, kurcze suche bóle, influenza

koi i leczy w zupełności

SAPOMENTHOL

najlepsze nacierania uśmierzające,

wyrobu **EUG. MATULI apt.** w Radomyślu koło Tarnowa,

Cena **70** ct. za słoik.

Dostać można w aptekach: **K. Wiszniewskiego w Krakowie** ulica Florjanska, **Oyonizego Matuli w Podgórzu**, **Piotra Mikolasha we Lwowie** i dzież wprost u **Eugenjusza Matuli w Radomyślu** koło Tarnowa. 26 100 809

Ekonom kawaler

obeznany wszechstronnie w gospodarstwie rolnem z chlubnemi świadectwami **poszukuje** od 1-go lipca b. r. **posady ekonoma** lub **pisarza** w większym majątku. Przyjmie miejsce i za granicą. Łaskawe oferty pod **L. G.** poste rest. Chrzanów. 1-4 1097

4 złote, 18 srebrnych Medali, 30 Dyplomów honorowych i uznań.

Kwizdy

Płyn odżywiający



Restitutionsfluid

c. i k. uprzyw. Woda do mycia koni.

Cena i flaszki i złr. 40 ct.

Od 35 lat w stajniach dworskich, w większych stajniach wojskowych i prywatnych w użyciu, dla wzmocnienia przed a odnowienia sił po wielkich trudach, otrętwieniu i zesztywnieniu ścięgien, usposabia konia do nadzwyczajnych wysileń w biegu.

Prawdziwy tylko z powyższą marką do otrzymania we wszystkich aptekach i droguerjach Austro-Węgier.

Główny Skład 153 6

Franz. Joh. Kwizda

k. u. k. öst.-ung. u. königl. rumän. Hoflieferant.

Kreisapotheker, Korneuburg bei Wien.

Osobny Salon dla Pań.

Karol Ryżmanowski

ulica Szewska Nr. 2 w Krakowie,

Specjalista FRYZYER damski i męski.

Kolorowanie włosów, z siwych na ciemne, z czarnych na blond.

Wielki wybór **perfumeryj** franc. i ang., oraz przyborów toiletowych. **Modne ozdobne szpilki** dla Pań szyldkretowe, rogowe i złocone.

Champoingne Aparat (jedyny w kraju). — **Artystyczne wyroby** z włosów.

Ważne dla przejezdnych! Zakład otwarty od godz. 6-tej rano do 9-tej wieczór. 930

Ulica Szewska Nr. 2 w Krakowie.

A. BERNACKI krawiec POLECA

w Krakowie ul. Sławkowska l. 6 vis a vis Hotelu Saskiego

swój obficie zaopatrzony skład sukna i kortów sprowadzanych wprost z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagran. **na każdą porę roku.** Dla uczniów szkół średnich **MUNDURY** z materjałów niezrównanych pod względem trwałości i wytrzymałości **po cenach najprzystępniejszych**. Wszelkie zamówienia w zakres fachu wchodzące wykonuje ściśle na czas oznaczony, według najświeższych żurnali, gustownie trwale i tanio. Wypożycza ubrania frakowe, karazje i kostusze do fotografji. — *Ceny bardzo przystępne.* 936

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.